PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

(108) ROK II. WARSZAWA — ŚRODA, 6 KWIETNIA 1949 R. WYDANIE F. CENA 5 ZŁ

Wbrew ostrzeżeniom ZSRR i woli milionów ludzi rządy zachodnie podpisały pakt atlantycki

Niemcy zachodnie i Hiszpania gen. Franco kandydatami na uczestników paktu

(a) WASZYNGTON (PAP). — Ceremonia podpisania paktu atlantyckiego odbyła się tu dnia 4 kwietnia br. wieczorem. Sekretarz Stanu USA, Acheson, ministrowie spraw zagranicznych innych państw sygnatariuszy i wreszcie prezydent Truman, wygłosili przemówienia okolicznościowe. Następnie ministrowe 12 państw złożyli kolejno swe podpisy na angielskim i francuskim tekstach paktu, składającego się z 14 artykułów. Pakt podpisali przedstawiciele następujących państw: USA, Wielka Brytania, Francja, Włochy, Holandia, Belgia, Luksemburg, Norwegia, Dania, Islandia, Kanada i Portugalia.

(a) PARYŻ (PAP). — „L'Humanite" ujmuje w następujących punktach dotychczasowy bilans rozmów waszyngtońskich 12 ministrów spraw zagranicznych, którzy zjechali się tam na ceremonię podpisania paktu atlantyckiego:

1 Wobec memorandum ZSRR w sprawie paktu, postanowiono zająć negatywne stanowisko, nie usiłując nawet odeprzeć argumentów ZSRR.

2 Przewiduje się wciągnięcie Niemiec Zachodnich do „Unii Europejskiej", zanim rozstrzygnie się sprawa ich włączenia do paktu atlantyckiego. Rozbiórka fabryk niemieckich ma ulec wstrzymaniu, St. Zjednoczone proponują „umiędzynarodowienie Strassburga".

3 Portugalia i Włochy domagają się rozciągnięcia paktu atlantyckiego na Hiszpanię frankistowską. W związku z tym w przygotowaniu jest akcja na rzecz przyjęcia Hiszpanii frankistowskiej do ONZ.

4 Zarysowuje się porozumienie w sprawie utworzenia baz strategicznych w byłych koloniach włoskich.

5 Przewidziany w pakcie atlantyckim stały komitet wojskowy ma być niejako „nadrządem" krajów uczestniczących w pakcie atlantyckim.

6 Toczą się rozmowy w sprawie dalszego zwiększenia zbrojeń i podwyższenia budżetów wojskowych.

7 Bevin i Acheson omawiają sprawę wzmożenia wojny z narodem greckim.

8 Z rządem francuskim i holenderskim omawiano sprawę dalszej walki z ludami Indochin i Indonezji.

Strach przed gniewem ludu

(a) RZYM. (PAP). — W poniedziałek zarządzono specjalne pogotowie policji w obawie przed demonstracjami. Wzmocnione posterunki policyjne strzegły przedstawicielstw dyplomatycznych państw, podpisujących pakt atlantycki. Zwłaszcza w pobliżu ambasad Wielkiej Brytanii i USA stały samochody z policją, uzbrojoną w broń automatyczną. Również we wszystkich większych miastach prowincjonalnych policja otoczyła wzmocnioną opieką konsulaty państw — sygnatariuszy paktu atlantyckiego.

Memorandum ZSRR wywołało wielkie wrażenie

(a) LONDYN. (PAP). Dzienniki brytyjskie opublikowały wiadomość o memorandum rządu radzieckiego w sprawie paktu atlantyckiego.

(Dokończenie na str. 4)

...an wydobycia węgla za marzec ... górnicy wykonali z nadwyżką

W ciągu 27 dni roboczych w marcu br. polski przemysł węglowy wydobył 6.400.591 ton węgla kamiennego, co stanowi 100,7 proc. państwowego planu produkcyjnego.

Najwyższe przekroczenie produkcji planowanej uzyskały ...ybnickie Zjednoczenie Przemy... ...ęglowego — 105,1 proc. ... Zjednoczenie Gliwickie — ...oc. i Jaworznicko - Mi...ie — 102,5 proc.

...iętna dzienna wydajność ... przemysłu węglowego wy... w marcu br. 1.248 kg na robotnikodniówkę, tj. o 0,9 proc. więcej niż w lutym br. Przodujący pod tym względem zespół kopalń węgla kamiennego — Zjednoczenie Chorzowskie poprawiło w omawianym okresie swoją wydajność o 3,7 proc., wydobywając średnio 1.512 kg węgla na robotnikodniówkę.

Kopalnie węgla kamiennego załadowały w marcu 4.829.316 ton, wykonując plan załadunku w 102,8 proc. Jako pierwsze pod względem wykonania planu załadunku wymienić należy Zjednoczenie Rybnickie, które przekroczyło plan o 11,7 proc.

...ylko uchwałą czterech mocarstw ...można zmienić granice Niemiec

Protest rządu ZSRR przeciw samowolnym korekturom granicznym na Zachodzie

(f) MOSKWA (PAP). — W ...wiązku z decyzją rządów W. ...rytanii, St. Zjednoczonych, ...rancji, Belgii, Holandii i Luksemburga w sprawie zmiany za...chodnich granic Niemiec — ambasador ZSRR w Londynie, Zarubin, złożył na polecenie rządu radzieckiego w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych następującą notę:

„Rząd radziecki dowiedział się z ogłoszonego w dniu 26 marca br. komunikat o decyzji rządów W. Brytanii, USA, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga co do zmiany zachodniej granicy Niemiec i przyłączenia części terytorium Niemiec do Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Rząd radziecki uważa za konieczne zwrócić uwagę rządów tych państw, że deklaracja o pokonaniu Niemiec z dnia 5 czerwca 1945 r., podpisana przez rządy ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji, stwierdza wyraźnie, iż rządy te „określą granicę Niemiec lub części Niemiec, a także ustalą statut Niemiec lub jakiegokolwiek obszaru, który w chwili obecnej stanowi część terytorium niemieckiego".

Wynika z tego, że zmiana granic terytorium niemieckiego, znajdującego się pod kontrolą 4 mocarstw, może być przeprowadzona tylko przez wspólną decyzję rządów ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji, które sprawują władzę zwierzchnią w Niemczech.

W związku z powyższym rząd radziecki uważa za konieczne zakomunikować rządom W. Brytanii, USA i Francji, iż uważa zmiany terytorialne, przeprowadzone przez te rządy na zachodniej granicy Niemiec, za nielegalne i sprzeczne z „deklaracją w pokonaniu Niemiec" z 5 czerwca 1945 r.

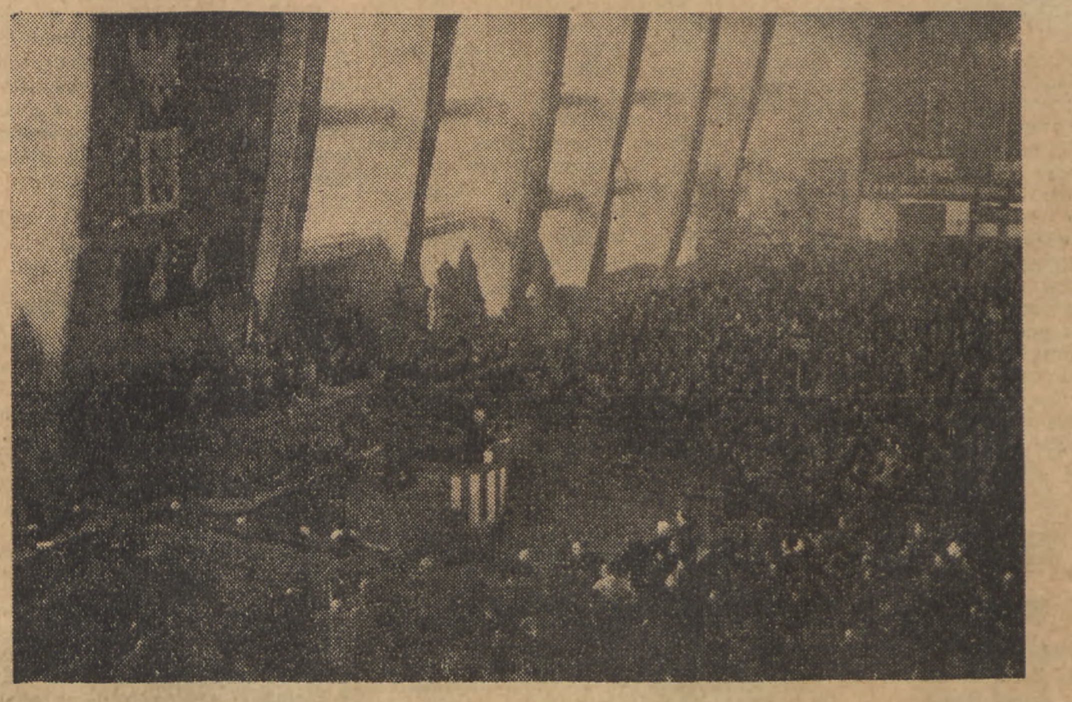
Analogiczne noty przesłane zostały przez ambasadorów ZSRR w Waszyngtonie i w Paryżu ministrom spraw zagranicznych St. Zjednoczonych i Francji.

USA żądają dewaluacji walut krajów marshallowskich

(f) PARYŻ (PAP) — Agencja Finansowo - Gospodarcza donosi z Waszyngtonu, że St. Zjednoczone wzmagają presję na państwa zachodnio - europejskie w celu zmuszenia ich do „reform walutowych" i obniżenia kursu ich walut w stosunku do dolara. Korespondent agencji podkreśla, że dewaluacja grozi przede wszystkim Francji, W. Brytanii i Włochom.

Z doniesień tych wynika, że minister Schuman rozpoczął już w Waszyngtonie rozmowy z przedstawicielami Funduszu Monetarnego w sprawie „parytetu franka". Ponadto okazuje się, że w związku z oczekiwanymi „reformami walutowymi" ma przybyć wkrótce do Paryża administrator Funduszu Monetarnego, Tasca, który będzie pełnił funkcję doradcy finansowego Harrimana.

Obrady III Krajowego Zjazdu ZSCh



W wielkiej hali na Służewcu obraduje III Krajowy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej. Na fotografii ogólny widok sali obrad.

Wzmagamy produkcję przemysłową z myślą o was i o waszej ziemi

Delegacje załóg fabrycznych witają Krajowy Zjazd ZSCh

(a) Dnia 4 bm. od godz. 10 rano w hali na Służewcu toczyły się w dalszym ciągu obrady III Krajowego Zjazdu ZSCh. Wśród członków prezydium widzimy przedstawicieli delegacji kołchozów radzieckich bohaterów pracy socjalistycznej — Dubkowieckiego i Hobtę. Obradom przewodniczy wiceprezes ZSCh ob. Szayer.

Przewodniczący na wstępie wita przybyłe na Zjazd delegacje robotnicze: górników i robotników Państwowych Zakładów Azotowych w Chorzowie. W skład delegacji górników wchodzą: Karol Wajdman z kopalni „Wujek", Paweł Harazin z kopalni „Katowice" i Szczepan Chytrowski z kopalni „Wujek".

Powitanie górników

Wśród długotrwałej, serdecznej owacji na cześć górników, zabiera głos przodownik pracy — górnik z kopalni „Wujek" — Karol Wajdman, który witając zebranych chłopów powiedział m. inn.:

„Fabryki, huty i kopalnie nasze dymią i dymią coraz bardziej. Nasi górnicy i robotnicy wydobywają coraz więcej węgla. Dlatego wzywamy was tu z tej trybuny, wzywamy wszystkich obywateli wsi polskiej, aby wzmogli wydajność pracy, która jest tak potrzebna miastu. Miasto odwdzięczy się Wam — pośle Wam węgiel, pośle Wam maszyny, pośle narzędzia rolnicze, którymi więcej będziecie mogli produkować i realizować plan 3-letni, co przyczyni się do rozbudowy Państwa Polskiego.

Po zakończeniu przemówienia delegata górników, chłopi zgotowali potężną manifestację na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Damy więcej nawozów sztucznych

Następnie gorąco oklaskiwany przez zebranych wita Zjazd przedstawiciel Państw. Zakł. Azotowych w Chorzowie Stanisław Dyduch — ślusarz — przodownik pracy.

— Załoga naszej fabryki — stwierdza mówca — plan 3-letni wykona wcześniej o dwa miesiące. Weźcie sobie do serca, ile my ton nawozów sztucznych wyprodukujemy przez te 2 miesiące ponad plan? To wynika tylko z myśli o waszej ziemi, z troski, ażebyście mogli z tej ziemi wydobyć więcej produktów rolnych, które przyjdą i do nas.

Gdy my — robotnicy i chłopi — złączymy się wszyscy razem, zbudujemy w Polsce socjalizm.

W dalszym ciągu obrad wśród burzliwych oklasków przewodniczący udziela głosu sekretarzowi generalnemu ZSCh tow. posłowi Mieczysławowi Bodalskiemu, który wygłasza obszerny referat o nowych zadaniach organizacyjnych ZSCh.

Kiedy tow. Bodalski — po zakończeniu referatu — schodzi z trybuny, zrywa się potężna fala okrzyków na cześć ZSCh.

(Dokończenie na str. 2)

Zmiany i nominacje na stanowiskach ministerialnych

W związku z powołaniem tow. płk. Edwarda Ochaba do czynnej służby wojskowej w Wojsku Polskim — Prezydent RP mianował go generałem brygady.

*

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przychylił się do prośby Ministra Odbudowy, tow. prof. Michała Kaczorowskiego i zwolnił go z zajmowanego dotychczas stanowiska. Tow. prof. Kaczorowski obejmie inne stanowisko państwowe.

Prezydent RP na wniosek Prezesa Rady Ministrów mianował tow. gen. Mariana Spychalskiego Ministrem Odbudowy.

W dniu 4 kwietnia 1949 r. nowomianowany Minister Odbudowy tow. gen. inż. Marian Spychalski objął urzędowanie.

*

Prezydent RP na wniosek Prezesa Rady Ministrów mianował tow. gen. Edwarda Ochaba I Wiceministrem Obrony Narodowej.

Na wakujące stanowisko II Wiceministra Obrony Narodowej powołany został gen. broni Stanisław Popławski dowódca Wojsk Lądowych.

*

W związku z powołaniem na stanowisko I Wiceministra Obrony Narodowej tow. Edward Ochab złożył mandat przewodniczącego KCZZ.

*

Prezydent RP na wniosek Prezesa Rady Ministrów mianował ministrem Przemysłu Lekkiego tow. Eugeniusza Stawińskiego, dotychczasowego Prezydenta m. Łodzi.

500 milionów ludzi zgłosiło akces do Paryskiego Kongresu Pokoju

Kongresy Pokoju w Bułgarii i Belgii

(a) PARYŻ, (PAP). — 500 milionów ludzi, tj. jedna czwarta ludności świata zgłosiło za pośrednictwem swoich organizacji udział w Światowym Kongresie w obronie pokoju. Do 4 kwietnia zbiórka pieniężna na całym świecie na akcję pokojową przekroczyła 5 i pół miliona franków. Komitety przygotowawcze do Światowego Kongresu prowadzą akcję w 30 krajach.

W poniedziałek nadeszła depesza od słynnego aktora filmowego Chaplina: „Jestem szczęśliwy — stwierdza Chaplin — że mogę przyłączyć się do milionowych rzesz, które pragną pokoju na świecie. Przystępuję do międzynarodowego komitetu łączności intelektualistów walczących o pokój".

Wiele dalszych zgłoszeń napłynęło z Holandii, Węgier, Rumunii, Jugosławii i Austrii w imieniu setek tysięcy osób.

W całej Francji trwają przygotowania sztafet pokojowych, które przybędą do Paryża na Kongres.

10 tysięcy policjantów francuskich zgłosiło akces do Światowego Kongresu w obronie pokoju, podkreślając konieczność utrzymywania przyjaznych stosunków między narodami.

W miastach francuskich ukazały się afisze, wydane przez komitet przygotowawczy Światowego Kongresu z rysunkiem Picasso, przedstawiającym symbol pokoju — gołębia z gałązką oliwną.

Akces trzech milionów studentów

(a) PRAGA, (TELEPRESS) — Międzynarodowy Związek Studentów, reprezentujący trzy miliony studentów z 54 krajów, wyśle na paryską konferencję pokojową delegację, składającą się z czechosłowackich, brytyjskich, hinduskich, irańskich, bułgarskich, vietnamskich, greckich i hiszpańskich studentów.

Kongres pokoju w Bułgarii

(a) SOFIA, (PAP). — Zakończył tu obrady ogólnokrajowy Kongres zwolenników pokoju. Na ostatnim posiedzeniu wybrano delegatów na Światowy Kongres w Obronie Pokoju, zbierający się wkrótce w Paryżu. Uchwalono rezolucję, potępiającą agresywne poczynania imperializmu anglosaskiego.

Prezydium kongresu otrzymało z całego kraju przeszło 4 tys. depesz z pozdrowieniami.

Zjazd w obronie pokoju w Brukseli

(a) BRUKSELA, (PAP) — W Brukseli rozpoczęły się obrady krajowego kongresu w obronie pokoju. Na kongresie obecni są delegaci zagraniczni, m. in. przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, Eugenia Cotton.

Sala, gdzie odbywają się obrady, ozdobiona jest transparentami, na których widnieją napisy: „Jednocząc się w walce o pokój, uratujemy ludzkość przed nową zagładą!", „Matki i żony domagają się pokoju" i inne.

Prezydium kongresu wśród hucznych oklasków przyjęło petycję w sprawie pokoju, podpisaną przez dziesiątki tysięcy kobiet belgijskich.

Nowa ofensywa Greckiej Armii Demokratycznej

(a) BUKARESZT (PAP). — Rozgłośnia Wolnej Grecji donosi, że greckie wojska demokratyczne rozpoczęły ofensywę przeciwko wojskom ateńskim w masywie górskim Grammos—Smolikas w Epirze.

Operacje rozpoczęły się w dniu 1 kwietnia i rozwijają się zgodnie z planem.

Dla uczczenia święta 1-majowego masy pracujące całej Polski przyjmują dalsze zobowiązania

W całym kraju odbywają się zgromadzenia świata pracy, na których robotnicy zobowiązują się uczcić święto 1-Majowe konkretnym czynem przez zwiększenie wydajności pracy, przez szybsze wykonanie planów na rok produkcyjny, na rok bieżący oraz przez wprowadzenie oszczędności przynoszących państwu milionowe zyski i pozwalających tym samym na szybszą odbudowę naszego przemysłu i rolnictwa a tym samym na szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

W całym kraju klasa robotnicza przystępuje do czynu pierwszomajowego, którym pragnie uczcić swe święto.

Pracownicy huty „Batory" postanowili znacznie przekroczyć zaplanowane normy produkcyjne. Zobowiązania te wykonane zostaną poprzez włączenie całej załogi do współzawodnictwa pracy.

Robotnicy Zakładu Wyrobów Instalacji Elektrycznych postanowili wykonać trzyletni plan produkcji już do dnia 1 Maja br. Ponadto postanowiono przez należyte wykorzystanie pomysłów racjonalizatorskich zaoszczędzić 5 miln. zł. Załoga fabryki wezwała do współzawodnictwa załogi zakładów A-41, A-42, A-43.

Śląsk — Poznań — Kraków

Kopalnie Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego zmniejszyły znacznie stan załogi, zatrudnionej na powierzchni zwiększając stan załogi dołowej.

W Zakładach Cegielskiego wprowadzono współzawodnictwo międzywarsztatowe, do którego przystąpiły: fabryka parowozów i fabryka wagonów.

Celem uczczenia święta 1 Maja załoga Cegielskiego w Poznaniu postanowiła wybudować w ciągu miesiąca i uruchomić na 1 Maja gniazda obróbcze, przy czym praca ma być tak wykonana, aby mogła służyć jako wzór dla wszystkich fabryk w Polsce. Dalej przeprowadzić dokładną analizę ustawienia maszyn, celem takiego ich rozmieszczenia, aby zużywać jak najmniej czasu na transport.

Na naradzie kolejarzy Okręgu Krakowskiego zebrani zobowiązali się podnieść zaplanowaną przez kierownictwo sumę oszczędności do 1 miliarda zł i wykonać przedterminowo plan 3-letni.

Pracownicy rejonu pocztowego Gdynia opracowali szczegółowe projekty podwyższenia administracyjnego planu oszczędnościowego o przeszło 4 miln. zł. W ramach 1-Majowego czynu pocztowcy zaoszczędzą ok. półtora miliona złotych.

DZIŚ W NUMERZE:

Streszczenia przemówień prezesa Z.S.Ch. ob. Stefana Ignara i prezesa Centrali Rolniczej Spółdzielni tow. Edmunda Pszczółkowskiego, wygłoszonych na III Krajowym Zjeździe Z.S.Ch.

Jerzy Winnicki: AMERYKAŃSKIE TORPEDY PRZECIW ONZ.

Stanisław Wygodzki i Zbigniew Pronaszko: WYPOWIEDZI W SPRAWIE KONGRESU POKOJU.

Bronisław Minc: DOCHÓD NARODOWY POLSKI.

Jaszcz: WERTER - KORDIAN i MARYLA.

Nowy numer czasopisma »O trwały pokój, o demokrację ludową«

BUKARESZT. (PAP). Nowy 7-my numer organu Biura Informacyjnego — czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" — w dużej mierze poświęcony jest walce narodów o pokój i wolność przeciwko agresywnemu paktowi atlantyckiemu.

Zagadnieniu temu poświęcony jest artykuł wstępny pt. „Potężnieje front walki o pokój i wolność", ujawniający istotne intencje i cele amerykańskich inspiratorów paktu atlantyckiego.

Wiceprzewodniczący Komunistycznej Partii Anglii — Palme Dutt — w artykule pt. „Pakt atlantycki — narzędziem imperializmu amerykańskiego w walce o hegemonię światową" porównuje wypowiedzi czołowych przedstawicieli państw anglosaskich na temat rzekomo pokojowego charakteru paktu atlantyckiego z wypowiedziami Ribbentropa, Ciano i prasy hitlerowskiej na temat paktu antykominternowskiego, wykazując całkowitą niemal ich zgodność".

Członek Biura Politycznego KC Partii Komunistycznej Włoch — Pajetta — w obszernym artykule przedstawia walkę narodu włoskiego przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Przewodniczący Związku Pisarzy Czechosłowackich — Jan Drda — w artykule pt. „Narody świata nie chcą wojny" stwierdza, że imperialiści powtarzają zasadniczy błąd faszystów, obliczając mechanicznie swe siły, środki i możliwości na podstawie podlegającego ich kontroli terytorium.

Problemy ruchu zawodowego w krajach demokracji ludowej omawia Edward Ochab, przewodniczący KCZZ, w artykule pt. „Ważne zagadnienia ruchu zawodowego w Polsce" oraz Kiszyniewska, wiceprzewodnicząca Generalnej Konfederacji Pracy. Rumunii. w artykule pt. „Związki zawodowe Rumunii na nowym etapie".

W artykule redakcyjnym pt. „Klika Tito w obozie imperializmu" czasopismo wykazuje kłamliwość twierdzeń przywódców jugosłowiańskich, jakoby Jugosławia nadal zmierzała do socjalizmu.

Wzmagającej się walce mas ludowych Jugosławii przeciwko zdradzieckiej polityce kliki Tito poświęcony jest list otwarty Duszko Nowakowa, członka KPJ i deputowanego do Skupszczyny Ludowej Jugosławii. Serbii i Wojewodiny.

Sekretarz generalny CGT Benoit Frachon w wyczerpującym artykule omawia zaostrzającą się walkę klasową we Francji.

Niezłomnej walce narodu hiszpańskiego przeciwko terrorowi Franco poświęcony jest artykuł członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Hiszpanii — Claudina, zaś bohaterskiej walce narodu greckiego przeciwko imperializmowi — artykuł Partialidesa.

Zdradziecką politykę „socjalistów" angielskich, wysługujących się imperialistom, demaskuje sekretarz generalny Komunistycznej Partii Anglii — Harry Pollitt.

Nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!" przynosi ponadto streszczenie przemówienia sekretarza generalnego KC WLKZM Michajłowa, wygłoszonego przezeń na XI zjeździe Komsomołu.

Pozatym numer zawiera bogatą kronikę, m. in. notatkę o zamknięciu Polskiego Biura Informacyjnego w Belgradzie.

Zjazd WLZMK wywarł ogromne wrażenie na polskiej delegacji

(a) MOSKWA, (PAP). — Delegat Związku Młodzieży Polskiej na Zjazd Komsomołu, Jerzy Morawski podzielił się swoimi wrażeniami z korespondentem PAP oświadczając m. in.:

„Zjazd jest wielki, porywający i wspaniały. Zjazd zgromadził wspaniałych ludzi, nowej socjalistycznej epoki, którym równych nie można znaleźć w żadnym innym kraju świata".

„W dyskusji zabierało głos 56 delegatów. Ich wypowiedzi były znakomitą ilustracją ogromnych przemian jakie dokonały się w Zw. Radzieckim.

Delegaci z dumą wskazują na udział młodzieży w przeobrażeniu ich ojczyzny. Żaden inny kraj i żadna inna organizacja młodzieżowa nie może poszczycić się takimi osiągnięciami.

Szczególnie dużą uwagę poświęcono zagadnieniu udziału Komsomołu w gigantycznym planie, który przekształci stepowe, wysuszone słońcem południowe tereny Zw. Radzieckiego w jedną z najżyźniejszych okolic tego kraju.

Zjazd z uwagą wysłuchał przemówień przedstawicieli demokratycznych organizacji młodzieżowych, przybyłych z zagranicy. Szczególnie gorąco powitał Zjazd przemówienia przedstawicieli wolnych Chin i republikańskiej Hiszpanii. Bardzo serdecznie, okrzykami na cześć naszej trwałej przyjaźni witana była delegacja polska.

USA zakazują Niemcom propagandy współpracy ze Wschodem

(TELEFONEM Z BERLINA OD WŁASN. KORESPONDENTA)

Prof. Ulrich Noack, kierownik „Nauheimerkreis" poinformował swoich zwolenników, że zmuszony został odwołać kolejną konferencję w Aschaffenburgu, ponieważ władze amerykańskie zawiadomiły go, iż uważają działalność polityczną tej grupy za nielegalną na terenie Bawarii. Wprawdzie — oświadczył rzecznik amerykański — grupa prof. Noacka nie jest komunistyczna, jednakże zajmuje się popularyzacją na terenie Niemiec zachodnich, idei porozumienia ze Związkiem Radzieckim.

„Nauheimerkreis", jest organizacją polityczną grupującą wokół siebie mieszczan, polityków, uczonych, działaczy społecznych i występuje z programem neutralizacji Niemiec oraz wypowiada się za podjęciem stosunków gospodarczych ze wschodnimi sąsiadami Niemiec.

„Nauheimerkreis", którego tezy polityczne znalazły poważne echo w społeczeństwie zachodnich Niemiec poparło propozycje demokratycznej Rady Ludowej w sprawie wspólnej konferencji z Radą Parlamentarną w Brunswiku. Konferencję tę prof. Noack uznał za jeden z elementów pokoju i jedności Niemiec.

„Nauheimerkreis" po ogłoszeniu swego programu spotkało się z nagonką ze strony reakcyjnej prasy niemieckiej, a obecnie władze amerykańskie zakazały tej organizacji politycznej działalności. (M. F.)

Dramatyczny Teatr Moskiewski przybył na występy do Warszawy

Po uwieńczonych wielkim sukcesem występach gościnnych w Czechosłowacji przybył do Warszawy 128-osobowy zespół artystów Moskiewskiego Państwowego Teatru Dramatu z kierownikiem artystycznym M. P. Ochłopkowym na czele.

Na dworcu Głównym w Warszawie powitali artystów radzieckich wicemin. kultury i sztuki W. Sokorski w otoczeniu przedstawicieli władz i urzędów i sfer artystycznych.

Na dworcu byli obecni: dziekan korpusu dyplomatycznego amb. Lebiediew i przedstawiciel Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą — p. Lubimow.

W imieniu Zw. Zaw. Artystów Scen Polskich, artystów Państwowego Teatru Polskiego oraz Państwowej Szkoły Teatralnej przemówił A. Zelwerowicz.

Dyrektor Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego — Ochłopkow, dziękując za powitanie, podkreślił, że teatr, który on reprezentuje — opiera się na realizmie socjalistycznym.

Ochłopkow zakończył swoje przemówienie okrzykiem: „Niech żyje wspaniały naród polski, niech żyje Prezydent Bolesław Bierut!".

*

Państwowy Moskiewski Teatr Dramatyczny wystawi na scenach polskich sztuki: „Tania" — Arbuzowa, „Pies ogrodnika" — Lope de Vegi, „Wiosna w Moskwie" — komedia Gusiewa, „Młoda gwardia" — Fadiejewa, „Prawo honoru" — Sztajna i „Wielkie dni" — Wirty.

Memorandum ZSRR do rządów Włoch, Norwegii Danii i Islandii

(f) MOSKWA (PAP) — Agencja Tass donosi, że w dniu 4 kwietnia rząd radziecki przesłał za pośrednictwem swych przedstawicieli dyplomatycznych rządom: Włoch, Norwegii, Danii i Islandii memorandum w sprawie paktu atlantyckiego, które poprzednio zostało przesłane rządom St. Zjednoczonych, W. Brytanii i innych państw i które było ogłoszone w prasie radzieckiej w dniu 1 kwietnia br.

Społeczeństwo ZSRR interesuje się Zjazdem ZSCh

(a) MOSKWA (PAP). — Radziecka opinia publiczna z zainteresowaniem śledzi przebieg obrad zjazdu Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie. Rozgłośnia moskiewska nadała szczegółowe sprawozdanie z pierwszego dnia obrad, cytując obszernie przemówienie prezydenta Bolesława Bieruta, na otwarciu zjazdu oraz wyjątki z referatu prezesa Ignara i podkreślając serdeczne przyjęcie, zgotowane przez uczestników zjazdu delegacji kołchoźników radzieckich.

Mediator ONZ opuszcza Palestynę

(a) TEL AVIV (PAP). — Rozjemca ONZ w konflikcie palestyńskim, dr Ralph Bunche, opuszcza w najbliższych dniach wyspę Rodos i udaje się do St. Zjednoczonych. Dr Bunche oświadczył przedstawicielom prasy, że uważa swą misję za zakończoną i przekaże swe funkcje komisji mediacyjnej Narodów Zjednoczonych.

Pod przewodnictwem dr Bunche zawarte zostały rozejmy pomiędzy państwem Izrael a Transjordanią i Egiptem. W środę, 6 kwietnia, ropoczną się rozmowy przedstawicieli państwa Izrael z delegatami syryjskimi.

4 rocznica wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką

(a) BUDAPESZT. (PAP). W poniedziałek w czwartą rocznicę wyzwolenia Węgier przez bohaterską Armię Radziecką, Budapeszt przybrał odświętny wygląd. O godzinie 11-ej przybył na Plac Wolności prezydent republiki Szakasits w towarzystwie ministra obrony narodowej, Farkasa. Przybyli również członkowie rządu z premierem Dobi na czele, dyplomaci oraz przedstawiciele węgierskiej partii pracujących, wojska i policji.

Po odegraniu hymnów węgierskiego i radzieckiego wygłosił przemówienie wiceminister obrony narodowej, Nogradi.

Na zakończenie uroczystości Prezydent Szakasits w imieniu Republiki Węgierskiej złożył wieniec u stóp pomnika poległych bohaterów radzieckich.

De Gasperi przygotowuje ustawy antyrobotnicze

(a) RZYM (PAP). — Dziennik „Messagero" donosi, że de Gasperi przeprowadził konferencję z szefem włoskiej policji — gen. Dantoni, w sprawie „zachowania porządku publicznego". Konferencja ta miała na celu omówienie środków represyjnych wobec społeczeństwa, a szczególnie robotników, demonstrujących przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Tydzień solidarności b. więźniów

W przeddzień Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, międzynarodowa organizacja b. więźniów politycznych (FIAPP) przeprowadza w czasie od 3 do 10 bm. w 18 krajach europejskich tydzień manifestacji i mobilizacji b. więźniów poltycznych do walki o pokój.

W imię solidarności ze wszystkimi narodami walczącymi o swoją wolność, odbywać się będą w czasie od 3 do 10 bm. zbiórki na pomoc dla uwięzionych przez monarcho - faszystów demokratów greckich.

Równocześnie Polski Związek b. Więźniów Politycznych więzień i obozów koncentracyjnych mobilizuje swoich członków do wykonania planów państwowych, mających na celu odbudowę i rozwój gospodarczy kraju, rozkwit kultury i dobrobytu polskich mas ludowych.

Komunistyczna Partia Włoch mobilizuje miliony obywateli do walki o pokój

Zakończenie obrad Komitetu Centralnego KPW

(a) RZYM, (PAP) — Dziennik „Unita" zamieszcza komunikat KC włoskiej partii komunistycznej, który podkreśla, że w obecnej sytuacji wszyscy ludzie pragnący pokoju, powinni przyłączyć się do potężnego frontu walki przeciwko podżegaczom wojennym. KC wyraża pełną solidarność komunistów i robotników włoskich ze Zw. Radzieckim, którego pokojowa polityka umożliwia braterskie współżycie narodów i współpracę międzynarodową.

Włoska partia komunistyczna wzywa wszystkie organizacje partyjne do zmobilizowania do walki o pokój wszystkich obywateli bez względu na przynależność partyjną. Manifestacje ludowe, w których wezmą udział miliony obywateli udowodnią, że podżegacze wojenni są odosobnieni oraz, że większość narodu potępia ich politykę.

KC podkreśla wahania i rozbieżności, jakie zaznaczają się między partiami, należącymi do koalicji rządowej i stwierdza, że wzrost wpływów partii komunistycznej dowodzi, iż linia polityczna partii jest słuszna, oraz, że masy ludowe mają do niej pełne zaufanie.

W końcu komunikat podaje do wiadomości, że uchwalono jednogłośnie, przywrócić do życia związek młodzieży komunistycznej.

RZYM, (PAP). — „Uważam, że wszyscy zwolennicy współpracy międzynarodowej i pokoju — pisze Togliatti w dzienniku „Unita" — powinni być wdzięczni panu Churchillowi za jego przemówienie. Przywódca angielskich konserwatystów powiedział wszystko, bez żadnych osłonek

Churchill nazywa rzeczy po imieniu, zaprzeczając tym wszystkim, którzy chcą wmówić opinii światowej, że pakt atlantycki jest narzędziem pokoju oraz, że nie jest zwrócony przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Togliatti stwierdza w zakończeniu: „Jeżeli Churchill i inni imperialiści będą chcieli wywołać nową awanturę wojenną musimy być tak silni, by założyć im natychmiast kaganiec i kaftan bezpieczeństwa"

Układ o przyjaźni ze Zw. Radzieckim gwarancją suwerenności Finlandii

Oświadczenie sekretarza generalnego partii komunistycznej

(a) HELSINKI. (PAP). Dziennik „Tiuekansan Sanomat" opublikował oświadczenia kilku fińskich działaczy politycznych z okazji rocznicy podpisania układu radziecko - fińskiego o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Sekretarz generalny partii komunistycznej Ville Pessi stwierdza, iż układ ten jest jednym z największych sukcesów poprzedniego rządu fińskiego.

Układ jest gwarancją wolności, suwerenności i niezależności Finlandii. Znaczenie jego nabiera jeszcze większej mocy w obliczu zorganizowania pod kierownictwem St. Zjednoczonych antyradzieckiego paktu atlantyckiego i włączenia doń Norwegii i Danii, co jest faktem bezpośrednio zagrażającym Finlandii.

„Koła reakcyjne w naszym kraju — oświadcza dalej Pessi — czynią wszystko, co jest w ich mocy, by przeszkodzić realizacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Finlandią i ZSRR. Prowadzą one obecnie politykę wrogą Związkowi Radzieckiemu i usiłują obejść ten układ, by podporządkować nasz kraj imperialistycznym planom Stanów Zjednoczonych. „My nigdy nie wstąpimy na tę drogę" — zakończył Pessi.

Parlament fiński broni podżegaczy wojennych

(a) HELSINKI (PAP). Sejm fiński odrzucił większością głosów wniosek posła Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego — Pessi o przyjęcie projektu ustawy, przewidującego postępowanie karne za szerzenie propagandy, zagrażającej pokojowi i międzynarodowemu bezpieczeństwu.

Wzmagamy produkcję przemysłową z myślą o was i o waszej ziemi

(Dokończenie ze str. 1)

W dalszym ciągu obrad rozwinęła się dyskusja nad wygłoszonymi referatami.

Pierwszy w dyskusji zabiera głos ob. Józef Nowakowski z woj. rzeszowskiego, który mówi o osiągnięciach oraz o istniejących jeszcze niedociągnięciach w pracy gromadzkich kół ZSCh na swoim terenie.

W imieniu chłopów — samopomocowców z woj. rzeszowskiego ob. Nowakowski zapewnia, że przyjęli oni z prawdziwym zadowoleniem do wiadomości oświadczenie Rządu w sprawie stosunku do Kościoła.

Ob. Franciszek Bączyk szczególnie akcentuje znaczenie ostatnich wyborów do zarządów ZSCh w życiu wsi woj. poznańskiego. Wzmogły one niezwykle aktywność chłopów, podniosły ich uświadomienie i zmobilizowały do wykonania stojących przed wsią zadań.

Uczestnik wycieczki chłopów na Ukrainę Radziecką ob. Wacław Pawlus z woj. gdańskiego opowiada o życiu kołchoźników radzieckich i wskazuje na olbrzymie osiągnięcia w podniesieniu produkcji rolnej w kołchozach.

Pierwszą kobietą, która przemawiała w dyskusji była ob. Wanda Rudna z Krakowa.

Następnie w imieniu chłopów Śląska Opolskiego przemawia ob. Kucza.

Serca chłopskie otwarte dla radzieckich przyjaciół

Po przemówieniu ob. Kuczy na trybunę wchodzi dwuosobowa delegacja chłopów z woj. gdańskiego — ob. Hinckowa — prezes koła gromadzkiego ZSCh we wsi Łapowo i ob. Plackowski.

Delegacja ta wśród niezwykłego entuzjazmu zebranych wręcza kosz kwiatów delegacji kołchozów Związku Radzieckiego.

Jest to najserdeczniejszy i najbardziej entuzjastyczny moment obrad. Długo nie milkną oklaski i okrzyki. Na trybunie stoją: zasłużony pionier ruchu kołchozowego Dubkowiecki i sześćdziesięcioletnia przodownica pracy Hobta.

Ta, co pamięta jeszcze czasy najsroższej niedoli i carskich prześladowań — dziś oddająca swe niespożyte siły szczęśliwej, socjalistycznej wsi ukraińskiej — obejmuje przyjacielskim uśmiechem czterotysięczną rzeszę braci chłopskich z Polski.

W momencie, gdy ob. Hinckowa ściska dłoń radzieckiej delegatki Hobty — zebrani wstają z miejsc wznosząc wśród burzliwych oklasków okrzyki: „Niech żyje wieczysta przyjaźń polsko - radziecka" „Niech żyje kobieta polska i radziecka!", „Niech żyje 40 milionów zrzeszonych kobiet radzieckich, które walczą o postęp i pokój!". „Niech żyje Generalissimus Stalin!"

Cała sala śpiewa „Międzynarodówkę".

Następnie przemawia przodownik pracy ob. Krupiński z woj. pomorskiego.

Na chwilę przed zamknięciem obrad przedpołudniowych do trybuny podchodzi delegacja chłopów krakowskich w strojach ludowych. Delegacja składa uroczyste oświadczenie, że chłopi krakowscy przyrzekają dołożyć wszelkich sił do realizacji nowych zadań ZSCh.

W godzinach popołudniowych trwała w dalszym ciągu dyskusja. W dyskusji zabrał głos tow. min. Skrzeszewski.

W czasie obrad popołudniowych na salę przybyła delegacja robotników z „Ursusa" powitana przez zebranych długo niemilknącymi owacjami.

W imieniu tych, którzy wsi polskiej dostarczają traktorów i pierwsi podjęli akcję opieki nad spółdzielczymi ośrodkami maszynowymi przemówił robotnik Radziszewski.

Szczególnie miłym epizodem II dnia obrad Kongresu było wejście (biegiem!) na salę i przemówienia 14 sportowców wiejskich, reprezentujących LZS-y z 14 województw.

Obrady popołudniowe zostały zakończone o godz. 20.

Zamach stanu w Syrii dziełem imperialistów brytyjskich

(f) TEL AVIV. — W kołach dziennikarzy zagranicznych Tel Avivu szeroko omawiany jest zamach stanu, dokonany w Syrii w dniu 30 marca przez generała Zaima. Powszechnie panuje przekonanie, że generał Zaim popierany jest przez imperialistyczne koła brytyjskie i że zamach jest pierwszym krokiem na drodze do utworzenia tzw. Wielkiej Syrii. Militaryści syryjscy, którzy dokonali zamachu, mieli już zaprosić króla Transjordanii Abdullaha do odwiedzenia Damaszku.

Jak wiadomo, zgodnie z projektami brytyjskich kół imperialistycznych Abdullah miałby zostać królem „Wielkiej Syrii", w skład której weszłyby obecna Syria, Liban, Transjordania, Irak i arabskie części Palestyny. Ta „Wielka Syria", pod panowaniem wiernego wasala Anglii — króla Abdullaha — ma służyć realizacji celów imperialistów brytyjskich na Bliskim Wschodzie.

Podpisanie paktu atlantyckiego

(Dokończenie ze str. 1)

„Times" zamieszcza wiadomość agencji Reutera na ten temat, zawierającą fragmenty memorandum radzieckiego. „Daily Herald" publikuje bardziej obszerny skrót memorandum rządu ZSRR. „Daily Telegraph and Morning Post" zaopatruje wiadomość o memorandum rządu radzieckiego tytułem: „Rosjanie potępiają pakt atlantycki jako pakt, skierowany przeciwko Związkowi Radzieckiemu". Inne dzienniki na czołowych miejscach przynoszą obszerne skróty z memorandum radzieckiego. Prasa reakcyjna usiłuje zniekształcić treść memorandum radzieckiego i osłabić wrażenie, jakie wywarło ono na angielskiej opinii publicznej.

PARYŻ. (PAP). Przywódca mahometan północno - afrykańskich Abd el Krim wystosował pismo do ministra Achesona, do Bevina i do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, protestując przeciwko włączeniu Algeru do paktu atlantyckiego. „Oświadczam, że narody Afryki nie będą w żadnym wypadku współpracowały z sygnatariuszami agresywnego paktu atlantyckiego" — stwierdza Abd el Krim.

Woj. łódzkie wykonało plan kontraktacji trzody chlewnej

Dnia 1 kwietnia br. woj. łódzkie pierwsze w kraju wykonało plan kontraktacji trzody chlewnej. Ogółem zakontraktowano 96 tys. tuczników.

We współzawodnictwie zespołowym w zakresie kontraktacji pierwsze miejsce zdobył pow. łódzki, realizując plan kontraktacyjny na rok bieżący w 132%, drugie miejsce — pow. łęczycki (117%).

Do 15 kwietnia br. woj. łódzkie zobowiązało się zakontraktować dodatkowo 50.600 sztuk tuczników.

Posiedzenie Rady Ministrów

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 4 kwietnia br. uchwaliła projekt ustawy o utworzeniu urzędu Ministra Budownictwa.

Wniesienie tego projektu pod obrady Sejmu Ustawodawczego podyktowane zostało potrzebą uwzględnienia rosnących zadań w zakresie budownictwa, przewidzianego w ramach planu sześcioletniego i koniecznością [illegible] tej ważnej dziedziny gospodarki narodowej.

Ponadto Rada Ministrów [illegible] zakres działania Ministra Przemysłu Lekkiego. Do zakresu działania tego Ministra należą sprawy przemysłu włókienniczego, odzieżowego, skórzanego, drzewnego, zapałczanego, papierniczego, mineralnego i poligraficznego.

Delegacja młodzieży polskiej powróciła z Rumunii

Do Warszawy powróciła delegacja Związku Młodzieży Polskiej, która uczestniczyła w Kongresie Jedności Młodzieży Rumuńskiej.

Na Kongres przybyły delegacje młodzieży 15 krajów.

Delegacje zagraniczne [illegible] szereg ośrodków przemysłowych w Rumunii, zapoznając się z postępami odbudowy kraju.

Kongres Jedności zakończył się imponującym mitingiem na Placu Zwycięstwa w Bukareszcie, w czasie którego 150 [illegible] młodzieży zamanifestowało niezłomną wolę obrony pokoju.

Eksportujemy węglarki do ZSRR

W ramach 5-letniej umowy handlowej polsko - radzieckiej rozpoczęte zostały obecnie dostawy szerokotorowych wagonów-węglarek do ZSRR. Do czerwca br. przewiduje się dostarczenie do ZSRR 1.000 węglarek.

W dziedzinie dostaw sprzętu transportowego Polska otrzymuje obecnie z ZSRR znaczne ilości samochodów ciężarowych, wywrotek, traktorów, wozów terenowych itp.

Porty polskie zwiększyły przeładunek węgla

Przeładunek węgla we wszystkich naszych morskich portach osiągnął w marcu br. nie notowaną dotąd cyfrę 1.239.168,6 ton, przekraczając rekordowy miesiąc luty bież. roku (1.185.000 ton) o przeszło 54.000 ton.

Z ilości tej największa kwota przypada na Gdańsk — 487.723,5 ton. Gdynia przeładowała w tym okresie 401.845,6 ton, Szczecin — 297.210, Ustka — 23.615, Kołobrzeg — 16.161,5 ton i Darłowo 12.403 tony.

Na Dunajcu utonęło 24 osób

31 marca 1949 r. około godz. 15 w miejscowości Obidza, gmina Łącko w pow. nowosądeckim uległ katastrofie prom na Dunajcu, skutkiem czego utonęło 24 osoby.

Tragiczna katastrofa nastąpiła w chwili przybijania promu do brzegu w sąsiedztwie miejscowości Obidza. Skutkiem nieudolnego manewrowania, na prom wdarła się woda. Po chwili prom stracił równowagę i przewrócił się.

Przybyłe na miejsce tragicznej katastrofy władze, rozpoczęły energiczne dochodzenia.

W kilku wierszach

(a) SZTOKHOLM. (PAP). — Na kongres radzieckich zw. zawodowych, rozpoczynający się w Moskwie dnia 9 kwietnia, udaje się specjalna delegacja szwedzkich zw. zawodowych.

(a) SZTOKHOLM. (PAP). — Na zaproszenie Szwedzkiej Akademii Nauk przybędzie w maju do Sztokholmu wybitny pisarz niemiecki Tomasz Mann.

(a) LONDYN. (PAP). Agencja Reutera donosi z Damaszku, że płk. Zaim ogłosił pierwszy dekret dający mu nieograniczone prawa ustawodawcze i wykonawcze do czasu zebrania się nowego parlamentu.

(a) LONDYN. (PAP). Jak podaje z Buenos Aires agencja Reutera, ośmiu osobników wtargnęło siłą do siedziby partii komunistycznej w stolicy Argentyny. Napastnicy zamordowali przebywających w gmachu dwóch urzędników: Albarracina i Redondo.

(a) PARYŻ. (TELEPRESS). Rząd Wenezueli postanowił odnowić stosunki dyplomatyczne z frankistowską Hiszpanią.

(a) RZYM. (PAP). Powołując się na miarodajne źródła, dziennik „La Voce Repubblicana" stwierdza, że niedawna podróż do Madrytu sekretarza włoskiej Rady Ministrów Andreotti'ego wiązała się z zagadnieniem stworzenia bloku śródziemnomorskiego. Główne „filary" tego bloku mają stanowić Włochy, Hiszpania i Turcja.

Związek Samopomocy Chłopskiej na nowym etapie

Streszczenie przemówienia prezesa Stefana Ignara na III Krajowym Zjeździe ZSCh

Zaczątkiem Związku Samopomocy Chłopskiej stały się chłopskie komisje gminne reform rolnej, które przeobraziły się w terenowe komórki ZSCh. Okazało się, że potrzebna jest masowa organizacja, która zdołałaby skupić setki tysięcy świadomych chłopów, partyjnych i bezpartyjnych. Organizacja ta była potrzebna jako społeczny organ rządu robotniczo-chłopskiego i jako naczelna reprezentacja wsi.

Gdy rewolucyjna reforma rolna znosiła panowanie obszarników

Powstanie ZSCh związane jest z likwidacją panowania obszarników i rewolucyjną reformą rolną, przeprowadzoną przez PKWN. Taka reforma rolna mogła mieć miejsce jedynie w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski, mogła być dokonana jedynie pod kierownictwem i przy czynnym poparciu klasy robotniczej. Członkowie brygad robotniczych, wysyłanych przez Związki Zawodowe do pomocy w przeprowadzeniu parcelacji folwarków, przypieczętowali krwią sojusz robotniczo-chłopski, ginąc niejednokrotnie z rąk band reakcyjnych, kierowanych przez obszarników. Wiadomo także wszystkim chłopom, że przeprowadzenie ostatecznej walki z obszarnictwem mogło [illegible] ...onać się bez większych [illegible] jedynie w następstwie wspaniałych zwycięstw Czerwonej Armii, która druzgocąc swą niezwyciężoną siłą [illegible] wojska hitlerowskiej okupacji, paraliżowała i obezwładniała siły naszej rodzimej reakcji, a tym samym umożliwiała nam wprowadzenie głębokich zmian ustrojowych. Dokonana w takich warunkach powszechna parcelacja majątków obszarniczych stała się kamieniem węgielnym nowej Polski, Polski dźwiganej siłami głów i rąk pracujących mas w mieście i na wsi.

Zrozumiałe było dla założycieli Związku Samopomocy Chłopskiej, że nie może on reprezentować i bronić wszystkich chłopów bez wyjątku. Gdyby miał reprezentować i bronić także wiejskich kapitalistów, to tym samym krzywdziłby masy chłopów mało i średniorolnych, wyzyskiwanych i spychanych przez bogaczy. Takim pozornym obrońcą mas chłopskich było CTO i KR, jak również Izby Rolnicze, które w istocie służyły obszarnikom i bogaczom wiejskim.

Trzeba było organizować się zgodnie z obliczem klasowym wsi

Związek Samopomocy Chłopskiej powstał na gruzach starych, kapitalistycznych organizacji rolniczych jako organizacja, która mobilizuje podstawowe masy chłopskie do walki z ich wrogami klasowymi.

Gdybyśmy szukali najwłaściwszego określenia istoty Związku Samopomocy, powołanego przez Kongres Chłopski w Lublinie, to chyba nie pomylimy się, jeśli powiemy, że ZSCh jest najgłębszym wyrazem nowego życia wsi, jakie rozkwitło w Polsce Ludowej, po wiekowym pańszczyźnianym i kapitalistycznym ucisku.

ZSCh odzwierciedla istotny układ klasowy na wsi, zwłaszcza po ostatnich wyborach, w czasie których udało się nam w znacznym stopniu oczyścić nasze szeregi. Usunęliśmy z zarządów elementy kapitalistyczne, które starały się stępić ostrze walki klasowej i wykorzystać terenowe komórki ZSCh do swych egoistycznych celów.

Zdarzały się np. takie wypadki, że bogacze wiejscy, wyrobieni organizacyjnie w sanacyjnych kółkach rolniczych i dzięki temu obejmujący stanowiska prezesów gminnych czy powiatowych, wyjeżdżali do uzdrowisk na konto ZSCh, zamiast wysłać tam schorzałych, biednych chłopów. Zdarzały się nawet wypadki terroryzowania biednych rodzin chłopskich przez powiatowych kacyków, aby ich pozbawić gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych.

Zlikwidowaliśmy spółdzielnie kapitalistyczno-obszarnicze

Ostatnia kampania wyborcza przeprowadzona pod hasłem walki z kapitalistami i reakcjonistami, w dużym stopniu uzbroiła naszą organizację do skutecznej obrony mało i średniorolnych.

ZSCh jest bezpartyjną organizacją, która pracuje w duchu polityki demokracji ludowej. Skupia w swej liczbie w cyfrach zaokrąglonych 188.000 członków SL, 276.000 członków PZPR, 7.600 członków PSL i 648.000 bezpartyjnych.

Z zestawienia tego widzimy, jak potężną siłę reprezentuje ZSCh oddziaływując na niezorganizowane w partiach politycznych masy chłopskie.

Przyrost 113.000 nowych członków w czasie ostatniej kampanii wyborczej przypada głównie na bezpartyjnych.

Jako motor masowej spółdzielczości chłopskiej — ZSCh przystąpił do zorganizowania gminnych spółdzielni, likwidując równocześnie kapitalistyczno - obszarnicze spółdzielnie rolniczo - handlowe i przeżytki sklepikarskie dawnego ZGS „Społem".

Przełom w strukturze spółdzielczości rolniczej jest niewątpliwie największym dziełem gospodarczym ZSCh w czasie ubiegłych 4 lat. Dziś działa [illegible] dowana naszym wysiłkiem samodzielna Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" (CRS), za której wzorem toczy się wewnętrzna walka o nowe, lepsze oblicze i w innych związkach spółdzielczości rolniczej, jak Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich (CSMJ) i Centrala Spółdzielni Ogrodniczych (CSO).

Zdołaliśmy także objąć kontrolę nad zrzeszeniami branżowymi, które poprzednio stanowiły wyłączną domenę bogaczy. Jeszcze dotąd jednak pokutuje w wielu duch obszarniczy, podtrzymywany przez niektórych zacofanych pracowników.

W obecnym etapie rozwoju wsi, kiedy jesteśmy świadkami zaostrzającej się walki klasowej między pracującymi masami chłopskimi a elementami kapitalistycznymi, byłoby błędem rozstopienie polityczno - gospodarczej organizacji chłopów w spółdzielczości handlowej. Obecnie bardziej, niż kiedykolwiek, potrzebna jest masowa organizacja chłopska, która byłaby zdolna prowadzić zdecydowaną walkę z wiejskimi i miasteczkowymi kapitalistami.

Dla zwycięskiego wyniku walki klasowej na wsi muszą wzmocnić się więzy sojuszu chłopskiego z klasą robotniczą.

Klasa robotnicza — to warstwa ludzi pracujących, która powstała w ustroju kapitalistycznym. Jest to więc klasa młodsza od chłopskiej. Jak wiemy, klasa chłopska była uformowana przez stosunki pańszczyźniane - poddańcze pod nazwą stanu włościańskiego. Klasa robotnicza okresu kapitalistycznego odpowiada mniej więcej pod względem swej pozycji społecznej klasie chłopskiej z okresu pańszczyzny, kiedy to chłop musiał oddawać dziedzicowi za [illegible] swej siły [illegible] chleb [illegible] na [illegible] między [illegible] a [illegible] chłopską [illegible] byli [illegible] i słabsi [illegible] gdy [illegible] swoje [illegible] trwałą [illegible] styczność [illegible] ką, która [illegible] ści lu[illegible] a własność ludu.

Koncentracja robotników i urządzenia techniczne, przy których robotnicy pracują, dają im możność prowadzenia upartej walki z kapitalistami, podczas gdy rozproszeni, uzbrojeni w liche narzędzia chłopi mogli [illegible] ko do[illegible], nie [illegible] odnieść zwycięstwa.

Pracujące masy chłopskie są przez rządy kapitalistyczne niemniej wyzyskiwane niż robotnicy. Jasne więc, że chłopi, z wyjątkiem bogaczy i wyzyskiwaczy wiejskich, są niezawodnymi sprzymierzeńcami klasy robotniczej w walce o wyzwolenie.

Parcela przy władzy kapitalistów to złudny symbol niezależności

Pozorny udział chłopów w przywilejach, jakie daje własność w ustroju kapitalistycznym, paraliżuje ich świadomość i wolę zdecydowanej walki z obszarnictwem i kapitalizmem. Parcela w ustroju kapitalistycznym, obciążona długami, stała się dla chłopa marzeniem i złudnym symbolem niezależności.

Dążył on do niej nieraz całe życie bezskutecznie, a gdy ten cel osiągnął, to znowu był bez przerwy zagrożony jego utratą. Ta ułuda niezależności w sposób złośliwy więziła chłopa, trzymała go w nędzy i ciemnocie, a równocześnie stanowiła dla niego w ustroju kapitalistycznym jedyną często deskę ratunku. Ileż to potu wylali nasi chłopi emigranci w kopalniach Stanów Zjednoczonych AP i Francji oraz na polach niemieckich obszarników, aby zaoszczędzone tam krwawo grosze przywieźć w darze polskiemu obszarnikowi za najlichszy z jego folwarku kawałek ziemi.

W takich warunkach, a innych nie było i nie ma, chłop nie jest w stanie bez oparcia o klasę robotniczą zdobyć się na ideę i organizację rewolucyjnej, skutecznej walki z kapitalizmem. Doświadczenie ponad wszelką wątpliwość wykazało, że lewicowe, antykapitalistyczne ruchy chłopskie rozwijają się wszędzie w oparciu o zorganizowaną walkę proletariatu.

Istotę i potrzebę sojuszu z robotnikami dość łatwo potrafi zrozumieć chłop bezrolny, który w gruncie rzeczy jest proletariuszem, zrozumie go także chłop, zmuszony do dodatkowego wyrobku poza swoim małym gospodarstwem — chłop małorolny.

Gospodarz samowystarczalny, średniorolny często skłonny jest do wahań z dwóch przyczyn: po pierwsze nie jest ani w całości, ani częściowo zmuszony do utrzymywania się z pracy najemnej, pracuje bowiem wyłącznie na własnym gospodarstwie. Czuje się on samodzielnym gospodarzem, a posiadając swój warsztat pracy, często daje sobie wmówić pokrewieństwo z bogaczem, z kapitalistą. Gdy mu się w sprzyjających okolicznościach udało dokupić kilka mórg ziemi, to zdawało mu się, że zdołał się zrównać z bogaczami. Jednak po długich latach ciężkiego dorobku i odejmowania dzieciom od ust — dopiero co powiększone gospodarstwo, jako posiwiały i zgarbiony starzec musiał podzielić między liczne dzieci, które nieraz spadały nawet do rzędu małorolnych i bezrolnych.

Tymczasem bogacz i spekulant swoje dzieci kształcił, a zaokrąglone gospodarstwo przekazywał w całości jednemu z potomków. Ułuda możliwości dorobienia się uczciwą pracą i strach przed degradacją do rzędu biedoty czyli tzw. „dziadaków", czyniła nieraz z chłopów średniorolnych, wbrew ich istotnym interesom, podporę panowania kułackiego na wsi.

Weźcie jakąkolwiek wieś — czy znany powszechnie Godzianów ze Skierniewickiego, czy Wolę Dalszą z Łańcuckiego, czy Charłupię z Sieradzkiego i wskażcie przykłady innego losu chłopa średniorolnego.

Wszędzie tam występuje systematyczna degradacja średniorolnych poza wyjątkowymi wypadkami.

Dlatego też dla średniorolnego nieodzowny jest sojusz z klasą robotniczą. Tym bardziej, że w obecnej walce kapitaliści wiejscy, młynarze i spekulanci małomiasteczkowi (rzeźnicy, handlarze itp.) starają się uchylać od ciosów skierowanych przeciwko nim i chowają się za plecy średniorolnego chłopa, na które zwala się często ciężar, jakiego średniorolny nie może udźwignąć, bo to już ponad jego siły.

Nieodzowny jest sojusz robotniczo-chłopski

Związek Samopomocy Chłopskiej, opierając się na biedocie wiejskiej, na małorolnych i bezrolnych, zdołał zmobilizować w swych szeregach około 400 tys. chłopów średniorolnych i w ten sposób umocnił zdecydowanie sojusz robotniczo - chłopski.

Poczynając od obecnego Kongresu, nie będziemy przyjmować do naszego Związku kapitalistów wiejskich, ale tym szerzej otworzymy drzwi dla chłopów średniorolnych. Kapitalista wiejski będzie miał prawo do udziału w spółdzielczości rolniczej, my nie chcemy osłabiać wydajności jego gospodarstwa, o ile to nie dokonuje się z krzywdą mas chłopskich, ale nie pozwolimy na to, by bogacz i wiejski przedsiębiorca z ramienia ZSCh miał kontrolować spółdzielnie rolnicze i spółdzielcze ośrodki maszynowe. Dla kapitalisty nie ma miejsca w pionierskiej organizacji wsi, jaką jest Związek Samopomocy Chłopskiej.

Średniorolny chłop coraz lepiej rozumie swój interes we współpracy z biedotą wiejską i klasą robotniczą. W tych warunkach dacydujemy się przesunąć punkt ciężkości naszej pracy na Koło Gromadzkie Związku Samopomocy Chłopskiej. Stawiając na gromadę jako na fundament naszej roboty, wciągamy w ten sposób najszersze masy chłopskie do współrządzenia państwem ludowym, do budowania zrębów ustroju sprawiedliwości społecznej.

Koło Gromadzkie fundamentem pracy Związku Samopomocy Chłopskiej

Uznając Koło Gromadzkie ZSCh za podstawowe ogniwo organizacji wsi, prowadzimy do tego, aby każda gromada, każda wieś znała plan państwowy w zakresie produkcji zbóż okopowych i oleistych, aby znała plan państwowy w zakresie hodowli bydła i trzody, aby znała również plan państwowy w zakresie oświaty i kultury. Znając plan ogólno - narodowy, każda gromada winna opracować własny plan do wykonania przez siebie samych.

Na podstawie takiego miejscowego planu gromadzkiego wiadome będzie dla każdego, że trzeba w ciągu najbliższego roku wyżwirować drogę, wykopać rowy, naprawić mosty, odwodnić bagniste łąki, porobić przegony, zaopatrzyć się na czas lub zamówić w spółdzielczym ośrodku maszynowym tryjery, siewniki i młocarnie, zorganizować pomoc sąsiedzką w obróbce roli, w siewach i omłotach.

Według takiego planu zarząd gromadzki ZSCh pokieruje kontraktacją hodowlaną i roślinną, potworzy zespoły produkcyjne, zgłosi zapotrzebowanie na nawozy i pasze, upomni się o zaopatrzenie w narzędzia, żelazo, materiały włókiennicze i skórę. Dopilnuje prawidłowej oceny na zbywane produkty, stworzy miejscowy komitet członkowski przy spółdzielni dla kontroli sprawiedliwego rozdziału towarów.

Poczynając od obecnego Kongresu, każdy członek Koła Gromadzkiego ZSCh będzie członkiem gminnej spółdzielni samopomocy chłopskiej.

Najważniejszym zadaniem Koła Gromadzkiego w dziedzinie oświaty i kultury jest przejęcie pod swe kierownictwo istniejącej świetlicy i odpowiednie urządzenie jej. Tam, gdzie nie ma dotąd świetlicy, a takich wsi jest w Polsce większość, Koło Gromadzkie znajdzie lub wybuduje odpowiedni lokal i otworzy świetlicę, która zarazem będzie lokalem organizacyjnym ZSCh jak i Koła Młodzieży. Koło ZMP będzie współgospodarzem świetlicy ZSCh.

Nie wspomniałem dotąd o kobietach, ale już z wyliczonych zadań jasno wynika, że bez żywego i licznego udziału kobiet w tych pracach nie ma co liczyć na poważniejsze wyniki.

Najlepszym dowodem tego, co może wnieść kobieta do życia politycznego i do postępu gospodarczego, jest Związek Radziecki. Wyzwolenie kobiety pracującej jest miarą wyzwolenia mas ludowych.

Wyniki ostatnich wyborów do zarządów gromadzkich i gminnych zrobiły wyrwę w odosobnieniu i zacieśnieniu społecznym wiejskich kobiet. Mamy już w zarządach 12 proc. kobiet, a musimy przy następnych wyborach tę liczbę co najmniej podwoić.

Bitwa o produkcję rolniczą to bitwa o dobrobyt i kulturę

Obecnie przechodzę do podstawowych spraw w rolnictwie — do naszego poziomu produkcji — kontynuuje mówca — ponieważ bitwa o produkcję — to bitwa o dobrobyt i kulturę, to bitwa o nasze miejsce między narodami.

Na ogólną powierzchnię ziemi w Polsce, która wynosi prawie 31 milionów ha, posiadamy niecałe 21 milionów ziemi użytkowanej rolniczo, a w tym 16 i pół miliona ha gruntów ornych. W tej dziedzinie stoi przed nami poważne zadanie, którego wykonanie zwiększy obszar użytków o 20 proc.

Z kolei trzeba podkreślić, że nie stosujemy prawidłowego płodozmianu. Niedostatecznie jest u nas doceniane warzywnictwo. Najgorzej przedstawia się sprawa z owocami, których zdołaliśmy zebrać w roku ubiegłym zaledwie jedną piątą miliona ton.

W roku 1948 zebraliśmy przeciętnie z 1 ha: pszenicy — 11,8 q, żyta — 12,5 q, ziemniaków — 104,0 q, buraków cukrowych — 183,0 q.

Przy czym jedynie plonem żyta przewyższyliśmy poziom przedwojenny, który wynosił 11,7 q z 1 ha.

Tutaj widzimy teren walki o wzrost produkcji rolniczej. Nasze dotychczasowe wyniki są zbyt niskie. W ciągu najbliższych 6 lat według opracowanego planu mamy zwiększyć produkcję rolniczą o 35 — 40 proc.

Jeszcze cięższa bitwa stoi przed chłopami o produkcję zwierzęcą.

Na koniec 1948 r. było według wyliczeń wykonania planu trzyletniego: 5.747.800 sztuk bydła w tym 3.647.000 krów. Jest to bardzo dużo wobec 3.322.800 sztuk bydła, jakie mieliśmy w 1945 roku po spustoszeniu hitlerowskim, jest to dużo w porównaniu z 1946 r., kiedy mieliśmy samych krów zaledwie 2.748.100 sztuk, a więc prawie o milion mniej, niż obecnie.

Ale czy możemy się zgodzić na to, ażeby u każdych czterech krowich cycków wisiało aż 7 obywateli Polski Ludowej? Zresztą było by z tym pół biedy, gdyby nasze krowy dawały po 20 litrów mleka dziennie, a dają przeciętnie zaledwie po kilka litrów i to mleka dość chudego. A więc troskliwe rozmnożenie naszego bydła, właściwe karmienie i opieka weterynaryjna — oto wielkie zadanie dla Kół Gromadzkich ZSCh i całego Związku, jak również dla Ministerstwa Rolnictwa i spółdzielczości mleczarskiej, która dotąd zbyt małą troską darzyła małorolnych i średniorolnych chłopów, nie stwarzając warunków dochodowości dla hodowli krów.

Z jeszcze gorszą hipoteką okupacyjną wyszliśmy w zakresie trzody chlewnej.

W roku 1945 mieliśmy zaledwie 1.697.400 świń, w roku 1946 zwiększyliśmy stan pogłowia do 2.674.100 świń, a pod koniec 1948 roku osiągnęliśmy już 5.100.000 świń.

Wiemy jednak, że mimo tak szybkiego rozwoju brakuje nam około 3 milionów sztuk, aby zaspokoić zwiększone zapotrzebowanie i wzrost spożycia mięsa i tłuszczu.

W roku bieżącym rozpoczęliśmy planową bitwę na tym froncie przez tzw. akcję „H", do której hasło dał nasz Rząd, asygnując 13 milionów zł na materiał wyjściowy, czyli prosięta, na pasze i premie hodowlane. Kontraktacja przewiduje 1.000.000 sztuk zamówionych u hodowców w roku 1949. Osiągnięcia w ciągu kilku zaledwie tygodni mamy bardzo duże. Na dzień 30 marca zostało zakontraktowanych już 460.000 sztuk, czyli roczny plan został już wykonany w 46 proc.

Akcja „H" rozwinie się jeszcze lepiej, jeśli usuniemy szereg błędów.

Jednym z takich błędów jest zbyt jednostronne podejście do tej sprawy, mianowicie przeważające zainteresowanie od strony handlowej. Akcja „H" bowiem to wstęp do długofalowej polityki hodowlanej, która winna doprowadzić do podwojenia pogłowia trzody chlewnej. Ażeby ten cel osiągnąć, należy szczególnie troskliwie wysłuchiwać głosów małorolnych i średniorolnych chłopów i uczyć się na popełnionych błędach, usuwając je jak najszybciej:

Nasze terenowe ogniwa ZSCh muszą toczyć walkę i na drugim skrzydle akcji „H" — a mianowicie ze spekulantami i niekoncesjonowanymi rzeźnikami.

Do ważnych zadań w rolnictwie należy przepracowanie planowego systemu oszczędzania w rolnictwie. Nie chodzi tu o oszczędzanie w jedzeniu, czy ubraniu. Chodzi o oszczędzanie w produkcji, o walkę z marnotrawstwem.

Czyż nie jest śmiertelnym grzechem patrzeć obojętnie, jak na moim własnym polu wyrasta i spokojnie dojrzewa w lipcowym słońcu las ostu? Oset ten niszczy moje plony i zapaskudza w ten sposób szerokie pola sąsiadów. Albo robactwo w sadach!

Iluż to gospodarzy zaniedbuje odnowienia biegnącego przez ich pole rowu, który osusza szerek gospodarstw! A w iluż wsiach wskutek braku opieki poszły w ruinę urządzenia melioracyjne łącznie z upustami!

Zbierzcie się wszyscy samopomocowcy w całej Polsce i rozpocznijcie zdecydowaną walkę z marnotrawstwem w rolnictwie. W ten sposób zwiększycie ilość chleba, zaoszczędzicie narzędzi i pracy ludzkiej.

W Polsce już dziś każdemu wiadomo, że będziemy stopniowo przebudowywać ustrój rolny, że wyszliśmy z bardzo skromnym na początek planem spółdzielczości produkcyjnej. W roku bieżącym mamy zamiar stworzyć kilkaset spółdzielni produkcyjnych, co wyniesie najwyżej 1 proc. gromad. Na przeszło 40.000 gromad powstanie paręset spółdzielni produkcyjnych. W inicjatywie organizowania spółdzielni biorą partie polityczne. Pomagają im: Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i Związek Samopomocy Chłopskiej. Rząd bezpośrednio nie kieruje tą akcją, lecz oczywiste jest, że Rząd Polski Ludowej udzieli jak najwydatniejszej pomocy chłopom, którzy taką inicjatywę podejmują. Reakcjoniści triumfują i krzyczą: „Aha, widzicie — odbiorą wam wszystkim ziemię! Naiwni i nieświadomi często dają temu wiarę, choć już coraz mniej jest naiwnych z chwilą, gdy się okazało, że nikt nie ma zamiaru ziemi odbierać, bo i niby po co. Wiadomo dziś, gdy ukazały się statuty wzorcowe, wydane przez Centralę Rolniczą Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", że prywatna własność ziemi jest w nich zagwarantowana, jak również, że zakładanie spółdzielni produkcyjnych — to sprawa samych chłopów.

Poznajemy zalety i korzyści gospodarki zespołowej

Chłopi decydują. Nikt im tego nie narzuca, nikt ich do spółdzielni nie napędza i napędzać nie będzie. Ostatecznie jest faktem, że paręset wsi zgłosiło chęć założenia spółdzielni produkcyjnych, choć nie ma w Polsce tak nierozumnego, choćby najbardziej zajadłego reakcjonisty, aby mógł zarzucić, że ktokolwiek z tych wsi ktokolwiek w jakiś sposób przymuszał.

Kto zaś będzie straszył chłopów i zmuszał do spółdzielczości produkcyjnej, ten będzie karany bez względu na stanowisko i przynależność partyjną. Będzie także surowo karany ten, kto będzie straszył chłopów prześladowaniem w wypadku, gdy postanowią założyć spółdzielnię niezależnie od tego, czy to będzie zacofany proboszcz, czy bogacz wiejski. Sprawa stoi jasno: nie ma przymusu zakładania spółdzielni produkcyjnych, lecz i nie ma przymusu indywidualnego gospodarowania.

Ci, co dzisiaj nie wierzą w zalety spółdzielni produkcyjnej, niech gospodarzą oddzielnie. Będą mieli czas przyjrzeć się, jak to pójdzie innym i wtedy ocenią przydatność nowej formy ustroju rolnego. Nie może, oczywiście, dziwić nikogo, że nowe spółdzielnie muszą mieć odpowiednie wzory statutów, których chłopi żądali i że muszą uzyskać zatwierdzenie przez Centralę Rolniczą Spółdzielni. W przeciwnym razie stworzyłby się chaos i marnotrawstwo sił w próbowaniu dowolnie pomyślanych fantazji. Niemniej jednak w wydanych wzorcach statutów każda wieś może robić poprawki i wstawiać uzupełnienia w zależności od miejscowych potrzeb i warunków.

Należy zarazem stwierdzić, że Rząd nasz i ZSCh będzie się nadal troskliwie opiekował małorolnymi i średniorolnymi gospodarstwami, będzie ich bronił przed wyzyskiem i uciskiem kapitalistów, będzie organizował życie wsi, zgodnie z przedłożonymi przeze mnie zasadami i będzie liczyć na chłopów indywidualnie gospodarujących, że dołożą wysiłku, aby podnosić produkcję i w ten sposób zapewnić wyższą stopę życiową sobie i robotnikom.

Likwidujemy odłogi oświatowe i kulturalne na wsi

Przechodząc do zagadnień kulturalno - oświatowych prezes Ignar oświadczył: w społeczeństwie, w którym panują klasy wyzyskujące, życiem kulturalnym zajmuje się niemal wyłącznie klasa panująca. W ustroju kapitalistycznym jedni — nieliczni — panują i biorą udział w życiu kulturalnym, drudzy — bardzo liczni — masy chłopów i robotników — pracują na „kulturalnych", lecz okrutnych władców.

Aby łagodzić niechęć mas pracujących do kapitalistycznych władców, dopuszczono do prowadzenia nędznej „oświaty ludowej", dając jako jedyną książkę do czytania, poza elementarzem — książkę do nabożeństwa, ułożoną odpowiednio dla nauczania pokory i uległości.

Tylko niektórzy artyści i poeci, szczególnie geniusze sztuki i literatury, zdołali przełamać bariery klasowe i wykorzystać w swej twórczości istotne treści mas pracujących. Na czele tych twórców stoją Adam Mickiewicz i Fryderyk Chopin. Podobnie w dziedzinie nauki o ustroju społecznym tylko tak wielcy myśliciele, jak Marks, Engels, Lenin zdołali obalić błędne i szkodliwe teorie kapitalistycznych socjologów i ekonomistów i uzbroić klasę robotniczą w doskonałą broń nauki, mimo, że sami nie wywodzili się z tej klasy.

W Polsce dzisiejszej mamy nienajlepszą sytuację wśród twórców dzieł kulturalnych, wśród kompozytorów muzycznych, malarzy i literatów. Wielu z nich, przyzwyczajonych do zapotrzebowania kapitalistycznego, nadal pomija w swych dziełach treść życia mas pracujących, nadal tkwi w przebrzmiałych tematach i formach. To samo widzimy u wielu naszych uczonych, którzy nie potrafią, a często nie chcą się wyzbyć błędnych teorii, a przez swą błędność — szkodliwych dla mas chłopskich i robotniczych. Stan ten ulegnie poprawie, gdy artyści, literaci i uczeni będą rekrutować się z pracujących mas chłopskich i robotniczych.

Aby ruszyć z martwego punktu, Prezydium Rady Ministrów powołało Główną Komisję do Spraw Kultury. Pod kontrolą Głównej Komisji najważniejszą rolę w upowszechnieniu kultury mają odegrać KCZZ i ZSCh.

W tym roku nasz budżet oświatowo - kulturalny wynosi 621 milionów zł.

Obok Głównej Komisji do Spraw Kultury działa Komitet Upowszechnienia Książki, który zdołał przy wydatnej pomocy Ministerstwa Oświaty w krótkim czasie rozprowadzić na wsi 1 milion książek, zakładając 1.500 bibliotek gminnych i 20.000 punktów biliotecznych.

Nauczymy wszystkich chłopów czytać i pisać

Ale najbardziej pdstawową pracą w dziedzinie oświaty dorosłych jest likwidacja analfabetyzmu.

Dlatego też w tym roku przystąpiliśmy pod kierownictwem Ministerstwa Oświaty do zaorania tych najgorszych odłogów oświatowych.

Według uchwały Sejmu mamy do 1952 roku nauczyć wszystkich analfabetów czytać i pisać. Związek Samopomocy Chłopskiej, ponoszący odpowiedzialność za poziom oświaty na wsi, musi jak najprędzej zmobilizować wszystkie siły, aby z nauczycielstwem i z młodzieżą wykonać to najważniejsze zadanie, które ułatwi nam dalszą pracę w dziedzinie upowszechnienia kultury.

Przekonaliście się koledzy, że zadania, jakie stoją obecnie przed nami, to dalszy ciąg tego, co zostało zaplanowane na Kongresie Chłopskim w Lublinie w 1944 roku. Pracujemy usilnie nad ulepszeniem warunków życia na wsi. Cały nasz naród, poza nieliczną grupą pasożytów, kapitalistów i spekulantów, którzy jeszcze w Polsce się znajdują, cały naród polski pracuje z wytężeniem, wykuwając sobie lepszą dolę i dokładając sił do ugruntowania pokoju i pokojowej pracy dla chleba i kultury.

Podobnie pracują narody: czeski, słowacki, rumuński, węgierski i bułgarski. Jeszcze sprawniej pracują narody wielkiego Związku Republik Radzieckich — Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini i wiele innych.

A gdy spojrzymy na Zachód, skąd przychodziły do nas w ubiegłych stuleciach zdobycze nowoczesnej cywilizacji i dalej, dostrzeżemy zupełnie co innego. Tam kapitaliści podnoszą wielki wrzask wojenny. Lecz poprzez ten wojenny wrzask przebija mocny głos klasy robotniczej i mas chłopskich w szeregu krajów kapitalistycznych, głos protestu i ostrzeżenia.

Dnia 20 kwietnia rozpoczyna się wielki, Międzynarodowy Kongres Pokoju w Paryżu już nie tylko z udziałem uczonych i artystów, lecz przy udziale przedstawicieli szerokich mas pracujących — chłopów i robotników.

W imieniu Waszym, jako najwyższej władzy ZSCh, Zarząd Główny wysłał do Paryża zgłoszenie naszego udziału w tym kongresie.

Związek Samopomocy Chłopskiej na nowym etapie swej pracy jest nadal jedną z głównych sił społecznych w Polsce. ZSCh będzie mobilizował coraz szersze masy chłopskie do pracy nad udoskonaleniem naszych sił produkcyjnych i do coraz wyższej kultury, w braterstwie i przyjaźni z klasą robotniczą, łącząc miliony polskich chłopów z robotnikami i chłopami całego świata.

Przyjazd Moskiewskiego Teatru Dramatycznego



Na zdjęciu goście radzieccy opuszczają Dworzec Główny w Warszawie. Od lewej tow. min. Sokorski, amb. Lebiediew, reżyserka Zotowa Helena, kierownik artystyczny Mikołaj Ochłopkow

Pisarze i artyści w walce o pokój

Stanisław Wygodzki

Nic nie wymaga bardziej osobistej wypowiedzi, niż sprawa pokoju i w żadnym wypadku wypowiedź pisarza nie będzie bardziej głosem wielu milionów ludzi. Zwłaszcza teraz, gdy stało się jasne, że pokój można obronić, że wojna to sprawa ludzi a nie żadna katastrofa kosmiczna czy dopust boży. Wiemy kto pragnie wojny i — co najważniejsze — wiemy dlaczego one wybuchają i komu przynoszą korzyści. Dlatego jest dla każdego uczciwego człowieka jasne, że jego miejsce jest po stronie tych, którzy pokój obronią.

Mówiłem o ludziach uczciwych, bo nieuczciwi znajdą się w obozie podżegaczy wojennych, ponieważ tam, w ich obozie jest miejsce dla każdej podłości, dla każdego niecnego czynu, dla każdej zdrady. Kto czyta prasę angloamerykańską i marshallowską wie, że dopiero teraz, po latach nagonki, bankierzy, kupcy i handlarze wojenni poczynają szukać ideologicznej zasłony, która by zdołała ukryć gruby, materialny interes tych wszystkich, którzy pragną nowej wojny, nowych zniszczeń. Ale jakąż ideologię mogą przeciwstawić ideologii świata pracy i postępu fabrykanci bandyckich i pornograficznych filmów oraz producenci nowych narzędzi zniszczenia?

Przekonali się oni, że sprawa socjalizmu, że gospodarka Związku Radzieckiego oraz krajów demokracji ludowej, zmierzających do socjalizmu, jest aż nazbyt wielką siłą atrakcyjną dla mas pracujących całego świata, nękanych bezrobociem, wyzyskiem i kryzysami gospodarczymi, aby imperialiści mogli mówić o istotnych celach swojej zbrodniczej polityki. Stąd to szukanie „ideologii", stąd pragnienie przesunięcia nagich, klasowych celów na płaszczyznę „ideologiczną": walki z „zagładą" grożącą ich „kulturze" ze strony proletariatu. Ale ich „ideologia" nikogo nie przekona. To ich ustrój zagraża ludzkości, to ich system gospodarczy powoduje bezrobocie, to oni szukać muszą usprawiedliwienia dla zbrodni, która zwie się panowaniem kolonialnym i wyzyskiem.

Żadne „ideologiczne" dymne zasłony nic zdołają ukryć prawdy, że proletariat nie pomoże im w zachowaniu ustroju wyzysku i nędzy, bo tylko tym może być obecnie wojna, ich wojna. Kongres Pokoju zwołany w Paryżu ma olbrzymie znaczenie, bowiem zgromadzi wokół siebie wiele, wiele milionów ludzi, którzy wołają: pragniemy pokoju i obronimy go!

Zbigniew Pronaszko

Jestem całym sercem z tymi co pragną naprawdę pokoju. Głos ludzi za pokojem na Kongresie w Paryżu powinien być decydujący. Cierpienia ludzkie podczas ostatniej wojny były tak wielkie, że jeszcze jedna wojna byłaby nie pospolitym łajdactwem, ale wyrafinowaną zbrodnią godzącą w resztki ocalałego, dotychczas nie zniszczonego dorobku duchowego i materialnego.

Należy robić wszystko by ludzkość idąc za głosem wołających o pokój weszła na drogę porozumienia i przyjaźni wśród wszystkich ludzi bez różnicy koloru skóry, by osiągnięto wreszcie trwały pokój, będący jedyną gwarancją dalszego rozwoju kultury, nauki i sztuki.

Amerykańskie torpedy przeciw ONZ

Jerzy Winnicki

W dniu 5 kwietnia, w Lake Success zostaje wznowiona III sesja Ogólnego Zgromadzenia ONZ, przerwana w Paryżu w dniu 12 grudnia 1948 r.

Już podczas paryskich obrad Ogólnego Zgromadzenia stało się jasne, że Stany Zjednoczone w swoisty sposób pojmują rolę ONZ. Według koncepcji obecnie rządzących w Ameryce kół imperialistycznych, ONZ ma się stać instrumentem polityki amerykańskiej, albo... ma jej nie być wcale.

Rozbijacka polityka USA

Postępowanie delegacji amerykańskiej w ONZ ściśle odpowiada temu założeniu. Przy rozpatrywaniu takich np. problemów jak Grecja, Korea, Indonezja i in., dyplomacja amerykańska, korzystając z osławionej „maszyny do głosowania", zmontowanej z delegatów krajów zmarshallizowanych i zwasalizowanych przez kapitał amerykański — narzucała uchwały, które były po prostu naklejaniem etykiety ONZ na brutalną politykę imperialistyczną, przeprowadzaną przez blok angloamerykański.

W innych sprawach, dyplomacja amerykańska dążyła do podważenia autorytetu i podstaw istnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, przygotowując grunt pod likwidację tej międzynarodowej instytucji.

Przykładów takich zamachów na podstawy istnienia ONZ podczas sesji paryskiej było sporo. Przede wszystkim więc Stany Zjednoczone usiłowały podważyć zasadę jednomyślności wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa. Zasada ta stanowi fundament ONZ i wraz z obaleniem tej zasady cały gmach ONZ musiałby runąć. Stany Zjednoczone, nie mogąc zwalić zasady jednomyślności a takiem frontalnym, próbowały podważyć ją drogą okólną — przez wyłączenie szeregu kwestii, jako rzekomo proceduralnych spod kompetencji Rady Bezpieczeństwa i przeniesienie ich do takich organów ONZ, w których zasada jednomyślności mocarstw nie obowiązuje. Do takich kategorii należy również zaliczyć zachowanie bezprawnie utworzonej „komisji międzysesyjnej", której zadaniem miało być zastąpienie funkcji właściwych Radzie Bezpieczeństwa.

Jawnym pogwałceniem Karty NZ było wniesienie na Radę Bezpieczeństwa sprawy Berlina, gdyż sprawy Niemiec nie podlegają decyzjom ONZ, lecz uchwałom Czterech Mocarstw.

Odśrodkowy, destruktywny charakter działalności Stanów Zjednoczonych w ONZ, znalazł wyraz w uporczywym odrzucaniu wszelkiego porozumienia w kwestiach bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju powszechnego, czyli w sprawach stanowiących istotę zadań Organizacji Narodów Zjednoczonych. Proste i jasne wnioski delegacji radzieckiej, zmierzające do powszechnego rozbrojenia drogą redukcji jednej trzeciej uzbrojenia i wydatków wojskowych 5 wielkich mocarstw oraz zakazu używania bomb atomowych i innych broni masowego zniszczenia, zostały bezceremonialnie odrzucone przez amerykańską „maszynę do głosowania".

Niepokój imperialistów

Mimo odniesionych w ten sposób „sukcesów" dyplomacja bloku anglo-amerykańskiego nie była zadowolona z wyników paryskiej sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ. Dał temu wyraz Bevin podczas dyskusji w brytyjskiej Izbie Gmin, oświadczając, że „ONZ bardzo nas niepokoi i zmusza do zastanowienia się czy ONZ w ogóle jest zdolna do rozstrzygania ważnych problemów".

Niepokój Bevina i innych rzeczników imperialistycznej polityki anglo - saskiej tłumaczy się tym, że blokowi angloamerykańskiemu udało się wprawdzie odrzucić radzieckie propozycje rozbrojeniowe, ale za to w oczach całego świata do rządów państw zachodnich przywarło piętno podżegaczy wojennych i wrogów pokoju. Twórców i kierowników polityki imperialistycznej zaniepokoił również fakt, że „maszyna do głosowania" niekiedy zacina się, jak to np. miało miejsce w sprawie Berlina, gdy wbrew naciskom Stanów Zjednoczonych nie udało im się uzyskać pożądanej uchwały potępiającej ZSRR. Przeciwnie — bezprawna dyskusja nad sprawą Berlina oraz późniejsze orzeczenie t. zw. komitetu ekspertów ONZ, wykazały całemu światu, że Związek Radziecki gotów był do kompromisów, umożliwiających porozumienie natomiast strona anglo - saska uporczywie torpedowała takie porozumienie, nawet wówczas, gdy zostało ono już wstępnie osiągnięte.

Demaskowanie tajnej dyplomacji

Najbardziej jednak irytujące dla anglosaskich dyplomatów jest publiczne i jawne dyskutowanie polityki prowadzonej przez mocarstwa zachodnie. Podczas, gdy mocarstwa zachodnie opracowują swe agresywne plany w tajnych rozmowach i układach, delegacje ZSRR i krajów demokracji ludowej demaskują tę tajną dyplomację, ujawniając na forum międzynarodowym machinacje i intrygi imperialistów. Nawet wówczas, gdy wnioski radzieckie i krajów demokratycznych zostają zgilotynowane przez amerykańską „maszynę do głosowania" nawet wówczas — narody świata dowiadują się prawdy i nabierają właściwego sądu o tym, kto pragnie pokoju i współpracy międzynarodowej, a kto bezustannie prowokuje konflikty i przygotowuje wojnę imperialistyczną.

Torpeda pod ONZ

To też niemal nazajutrz po przerwaniu paryskiej sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ, dyplomacja anglo - amerykańska zabrała się do zadania ONZ śmiertelnego ciosu. Już 3 stycznia b.r. rządy państw skandynawskich otrzymały wezwanie by wypowiedziały się w sprawie paktu północnoatlantyckiego. Uczestnicy „bloku zachodniego" szybko zrewidowali swe „wątpliwości" dotyczące „gwarancji" amerykańskich i, wbrew woli swych narodów, zgłosili akces do tego paktu.

Że jest to pakt agresywny i sprzeczny z zasadami Karty Narodów Zejdnoczonych, dziś już w świetle memorandum radzieckiego — nie ulega dla nikogo najmniejszej wątpliwości. I nie przypadkiem podpisanie tego złowrogiego paktu jego autorzy wyznaczyli na dzień 4 kwietnia t. j. przeddzień wznowienia III sesji Ogólnego Zgromadzenia ONZ. Chcieli oni przez to postawić Narody Zjednoczone wobec faktu dokonanego, a zarazem zamanifestować, że stworzyli organizację, która w każdej chwili może samozwańczo uzurpować sobie prerogatywy ONZ, jeśli Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zechce stać się posłusznym narzędziem imperialistycznej polityki Departamentu Stanu.

Ta prowokacja i szantaż wobec Narodów Zjednoczonych nie wiele pomoże angiosaskim imperialistom. W chwili, gdy 500 milionów ludzi, t. j. czwarta część ludności zamieszkującej kulę ziemską, zgłasza udział w Paryskim Kongresie Obrońców Pokoju, w chwili gdy ujarzmione ludy kolonialne wysoko podnoszą sztandar walki o wyzwolenie spod ucisku imperialistycznego, w chwili gdy klasa robotnicza krajów europejskich skupia się wokół czerwonych sztandarów, zapowiada głośno i otwarcie, że nie tylko nie będzie walczyć przeciw Związkowi Radzieckiemu, ale przeciwnie — stanie u boku ZSRR, aby przepędzić agresorów amerykańskich — w takiej chwili prowokacyjny pakt agresji atlantyckiej nie zdoła zastraszyć kogokolwiek.

Reakcyjna prasa zachodnia wyzyskując sabotaż i prowokację bloku anglo - saskiego wobec Organizacji Narodów Zjednoczonych sugeruje, że można by spokojnie rozwiązać ONZ, jako bezcelową. Świat jednak chce pokoju i jak długo w ONZ będzie mógł rozlegać się głos nawołujący do pokojowej współpracy międzynarodowej, tak długo ONZ nie przestanie być trybuną narodów miłujących pokój.

Krzewienie... analfabetyzmu

Nie można zaprzeczyć: rząd francuski również wnosi innowacje w niektórych dziedzinach — i to nawet innowacje planowe. Po raz pierwszy od niepamiętnych już czasów 100 tysięcy dzieci francuskich znajdzie się poza szkołą. Jest to „osiągnięcie" zaplanowane, bo wynika z układu budżetu francuskiego, w którym wydatki na oświatę zostały na wniosek rządu zredukowane o [illegible] milionów franków.

Pionierska rola w dziedzinie wprowadzania analfabetyzmu nie przynosi [illegible]. Nic dziwnego, że francuski minister oświaty podczas debaty w parlamencie czuł się raczej nieswojo i nawet wyraził żal, że plan Marshalla nie przewiduje kredytów na budowę szkół.

Czyżby minister był aż tak naiwny? [illegible]

[illegible]

Dochód narodowy Polski

Bronisław Minc

Dochód narodowy to suma nowych wartości, wytworzonych przez pracę produkcyjną.

Dochód narodowy stanowi najbardziej ogólny wskaźnik ekonomiczny, pozwalający ocenić tempo rozwoju gospodarczego i efektywność nakładów gospodarczych. Szacunki dochodu narodowego Polski w latach planu trzyletniego, dokonane przez Centralny Urząd Planowania, świadczą o niezwykle szybkim tempie odbudowy gospodarczej kraju.

W roku 1947 dochód narodowy Polski wynosił 14,7 mld. zł przedwojennych. W r. 1948 dochód ten wzrósł do 18 mld., a według planu na rok 1949 wyniesie — 20,6 mld. zł.

W związku z wysuniętym przez I Kongres PZPR zadaniem przedterminowego wykonania planu trzyletniego i toczoną przez nas walką o stały system oszczędzania, należy oczekiwać, iż plan wzrostu dochodu narodowego w r. 1949 zostanie znacznie przekroczony.

W roku 1948 wzrost dochodu narodowego w stosunku do r. 1947 wyniósł 22,3 proc. W r. 1949 założony w planie wzrost dochodu narodowego wynosi 14,1 proc. i cyfra ta zostanie niewątpliwie przekroczona.

W ostatnim roku planu trzyletniego dochód narodowy Polski będzie o przeszło 40 proc. większy niż w pierwszym roku tego planu.

Takiego tempa wzrostu dochodu narodowego nie miał żaden kraj kapitalistyczny. Nawet w okresach najpomyślniejszych dla kapitalizmu wzrost dochodu narodowego był wielokrotnie mniejszy niż w Polsce Ludowej w latach 1947 — 1949.

Niewątpliwie na szybkie tempo wzrostu dochodu narodowego Polski w latach planu trzyletniego wpłynął fakt, iż w okresie tym miała miejsce odbudowa zniszczonej gospodarki. Ale byłoby błędem tłumaczyć wzrost dochodu narodowego jedynie procesem odbudowy. W latach planu trzyletniego przedwojenny poziom dochodu narodowego Polski został nie tylko osiągnięty, ale i znacznie przekroczony. Stało się to możliwe dzięki ustrojowi demokracji ludowej, który uwolnił siły wytwórcze od krępujących je więzów kapitalizmu, a zarazem wyzwolił potężne zasoby energii, tkwiące w masach pracujących.

Porównanie dochodu narodowego w okresie planu trzyletniego z dochodem narodowym w r. 1938 wskazuje, iż już w r. 1947 dochód osiągnął co najmniej 94 proc. poziomu przedwojennego. W r. 1948 dochód narodowy Polski Ludowej był już o 17 proc. większy niż przed wojną. Realizacja planu na r. 1949 tylko w 100 proc. będzie oznaczała, że dochód narodowy Polski jest o 33 proc. większy od dochodu przedwojennego.

W Polsce przedwrześniowej duża część dochodu narodowego przypadała wielkim kapitalistom i obszarnikom.

Część i to znaczna część dochodu narodowego była wywożona zagranicę jako zyski i procenty od kapitału, ulokowanego w Polsce przez kapitalistów zagranicznych.

W Polsce Ludowej dochód narodowy nie przypada jeszcze w całej pełni jedynie masom pracującym i państwu ludowemu, gdyż istnieją jeszcze elementy kapitalistyczne, które pewną jego część przywłaszczają sobie. Ale dzięki unarodowieniu przemysłu i dzięki reformie rolnej wielcy kapitaliści i obszarnicy zostali pozbawieni możności zagarniania części dochodu narodowego.

Dochód narodowy w Polsce Ludowej w pierwszym rzędzie służy dla polepszenia warunków bytu mas pracujących i dla rozwoju sił wytwórczych.

Dzięki wzrostowi dochodu narodowego możliwe było znaczne polepszenie położenia materialnego wielomilionowych mas biednego i średniego chłopstwa, znaczne zwiększenie zatrudnienia w przemyśle, zlikwidowanie klęski społecznej jaką było bezrobocie całkowite i częściowe oraz stałe podnoszenie stopy życiowej ludzi pracy w mieście.

Dzięki wzrostowi dochodu narodowego możliwe było zaopatrzenie uspołecznionych przedsiębiorstw w środki obrotowe oraz dokonanie olbrzymich inwestycji. Poziom nagromadzenia (okumulacja) jest w Polsce Ludowej znacznie wyższy niż przed wojną. Dochód narodowy służy dla zwiększenia spożycia mas pracujących oraz dla zwiększenia siły gospodarczej naszego kraju.

Polska przedwrześniowa była krajem rolniczo - przemysłowym. W okresie planu trzyletniego odbywa się w Polsce proces przeobrażenia kraju na przemysłowo - rolniczy. W r. 1948 przemysł zrealizował 44 proc. dochodu narodowego liczonego w cenach przedwojennych (reszta przypada na wszystkie pozostałe dziedziny). W roku 1949 procent ten bardziej jeszcze wzrośnie.

W coraz silniejszym stopniu dochód narodowy Polski wytwarzany jest na bazie socjalistycznych stosunków wytwórczych.

W r. 1948 sektor uspołeczniony zrealizował około 61 proc. dochodu narodowego. W r. 1949 sektor uspołeczniony wykaże dalszy wzrost zarówno w cyfrach bezwzględnych, jak i w odsetkach zrealizowanego dochodu narodowego.

W Polsce Ludowej część dochodu narodowego wytwarzanego w sektorze uspołecznionym i drobno - towarowym, przechwytywana jest przez elementy kapitalistyczne, działające w handlu. Obliczenie dochodu narodowego Polski wykazuje, iż w r. 1947 elementy kapitalistyczne przechwyciły produkt dodatkowy o wartości 144 mld. zł bieżących ,tj. ponad 10 proc. dochodu narodowego. W świetle tych cyfr jaskrawo występuje konieczność kontynuowania walki przeciw przechwytywaniu dodatkowego produktu wytworzonego w gospodarce uspołecznionej i drobnotowarowej przez sektor kapitalistyczny, walki o umocnienie uspołecznionej gospodarki, walki rozpoczętej w maju 1947 roku.

Olbrzymie zyski elementów kapitalistycznych zmniejszają fundusz spożycia mas pracujących i fundusz socjalistycznego nagromadzenia w naszym kraju.

W Polsce Ludowej toczy się walka o zwiększenie dochodu narodowego, czyli o wzrost produkcji we wszystkich dziedzinach a zarazem najbardziej oszczędne gospodarowanie.

W Polsce Ludowej toczy się również walka o dalsze zwiększenie udziału mas pracujących i Państwa w dochodzie narodowym i o pomniejszenie udziału w tym dochodzie elementów kapitalistycznych.

Znaczne powiększenie dochodu narodowego i kontynuowanie walki o sprawiedliwy jego podział — to niezbędny warunek budowy fundamentów socjalizmu.

Przed spółdzielczością wiejską stoją ogromne zadania

Streszczenie przemówienia tow. prezesa E. Pszczółkowskiego na III Krajowym Zjeździe ZSCh

Nową ludową spółdzielczość chłopską powołał do życia pierwszy Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej w Lublinie w grudniu 1944 r. w swoim „Orędziu do chłopów" postanawiając, że w każdej gminie ma powstać gminna spółdzielnia samopomocowa, jako podstawa podniesienia dobrobytu chłopów, i rozwoju kulturalnego i materialnego wsi. Pierwsze gminne spółdzielnie powstały w styczniu 1945 r.

O organizacje spółdzielcze dla mało i średniorolnych

Na wsi istniała już wówczas dość silnie rozwinięta sieć spółdzielczości w postaci powszechnych spółdzielni spożywców, spółdzielni rolniczo - handlowych i spółdzielni mleczarsko - jajczarskich.

Spółdzielnie spożywców na wsi prowadziły jednak wąską działalność sprzedaży artykułów [illegible]ncyjnych w małych sklepach źle wyposażonych i słabo zaopatrzonych w towary. Wła[illegible]ch spółdzielni w większości [illegible]nowane były przez bogatych chłopów i ich zauszników. [illegible]niorolni chłopi, a szczególnie biedni posiadali minimalny [illegible]yw na działalność tych spółdzielni.

Spółdzielnie rolniczo - handlowe, związane przed wojną i w czasie wojny z obszarnikami i bogatą częścią wsi, przeżarte kombinatorami i spekulantami — również służyły głównie interesom bogatych chłopów.

Spółdzielnie mleczarsko - jajczarskie, obejmujące tylko jeden odcinek gospodarki chłopskiej, posiadające słabo rozbudowaną sieć, tak samo opanowane przez bogatych chłopów nie mogły stanowić i nie stanowiły czynnika wydatniejszej pomocy dla gospodarki szerokich mas małorolnych i średniorolnych chłopów.

Miliony małorolnych i średniorolnych chłopów, współgospodarzy Polski Ludowej, setki tysięcy chłopów, którzy otrzymali z reformy rolnej ziemię poobszarniczą nie posiadały w rzeczywistości, w zaraniu Odrodzonej Polski, własnej organizacji spółdzielczej, która by służyła ich potrzebom i interesom, która byłaby narzędziem podnoszenia ich dobrobytu.

W tych warunkach I Kongres ZSCh rzucił hasło budowania prawdziwie chłopskiej i ludowej spółdzielczości.

W ciągu pierwszego 1945 r. powstało 784 gminne spółdzielnie, na koniec 1946 r. liczba ich wzrosła do 1.658, by dojść w końcu 1947 r. do liczby 2.497, a więc do osiemdziesięciu paru procent ogólnej liczby gmin.

Reakcja zwalczała spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej

Nie były łatwe te pierwsze lata budowania spółdzielczości samopomocowej. Reakcja z całą wściekłością podjęła walkę z powstającymi gminnymi spółdzielniami samopococy chłopskiej.

Wsteczne, błędne koncepcje i teorie o neutralności politycznej i odrębności ruchu spółdzielczego sprawiły, że gminne spółdzielnie pozbawione były należytej opieki.

W takich warunkach działacze ZSCh z całą ofiarnością, z twardą wolą i z bojowym zapałem szli pomagać chłopom w łamaniu przeszkód, w przezwyciężaniu wszelkich trudności przy zakładaniu gminnych spółdzielni.

Chłopi małorolni i średniorolni, stanowiący władze gminnych spółdzielni w ogromnej większości po raz pierwszy w życiu spotykali się z zadaniami kierowania poważnym i różnorodnym przedsiębiorstwem, jakim jest ogromna większość gminnych spółdzielni. Potrzebowali w tej pracy wydatnej pomocy, a tej pomocy organizacyjnej ze strony istniejących wówczas central spółdzielczych w stopniu poważniejszym nie otrzymywali.

W tych warunkach zadania ZSCh koncentrowały się z konieczności na walce o zdobycie miejsca dla gminnych spółdzielni, o prawo obywatelstwa dla nich. Zakończeniem tego pierwszego etapu walki o miejsce gminnych spółdzielni na wsi była uchwała Rady Głównej Związku Rewizyjnego Spółdzielni w lipcu 1947 r., uznająca gminną spółdzielnię za podstawową komórkę organizacyjną spółdzielczości wiejskiej oraz zalecająca łączenie powszechnych spółdzielni spożywców na wsi z gminnymi spółdzielniami.

Gminne spółdzielnie zdobywają należne miejsce

Rozpoczęta w lipcu 1947 r. akcja łączenia gminnych spółdzielni z 4 tys. spółdzielni powszechnych na wsi stworzyła nowe, lepsze warunki rozwoju spółdzielczości samopomocowej na wsi, wyznaczała jej właściwe miejsce, nie usuwała jednak tych wszystkich braków, jakie gminne spółdzielnie odczuwały w zakresie pomocy organizacyjnej, gospodarczej i finansowej. Zmiana tej sytuacji nastąpić mogła dopiero po przebudowie całej struktury spółdzielczości, po przezwyciężeniu wszystkich wstecznych teorii o neutralności politycznej spółdzielczości i jej odrębności, o „rzeczypospolitej spółdzielczej". Dopiero przyjęte na II zjeździe dawnego ZGS „Społem" w listopadzie 1947 r. zasady przebudowy struktury spółdzielczości i rozpoczęte na ich podstawie w styczniu 1948 r. organizowanie PZGS i wreszcie powołanie 1 lipca 1948 r. Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" stworzyło warunki dla pełnego i szybkiego rozwoju spółdzielczości samopomocowej.

Rozwój gospodarczy gminnych spółdzielni wyraża się wzrostem obrotów o przeszło 40 proc. w stosunku do roku ubiegłego i obroty te wyniosły w II półroczu 1948 r. — 100 miliardów zł.

Gminne spółdzielnie stają się poważnym narzędziem walki ze spekulacją i wyzyskiem na wsi, stały się poważnym czynnikiem pomocy małorolnym i średniorolnym chłopom.

Podkreślić dalej należy poważny udział gminnych spółdzielni w akcji siewnej w jesień 1948 r.

Mówiąc o osiągnięciach gminnych spółdzielni w II półroczu 1948 r., należy podkreślić ich udział w wielkiej bitwie o mięso na odcinku obrotu żywcem.

Powołane uchwałą Rady Ministrów ze stycznia br. do skupu trzody chlewnej i bydła, gminne spółdzielnie w ciągu dosłownie kilkunastu dni zorganizowały punkty spędu i rozpoczęły skup. 1.090 gminnych spółdzielni od początku lutego rozpoczęło działalność handlową na jednym z najbardziej trudnych, najbardziej opanowanych przez spekulantów odcinku handlu — na odcinku obrotu żywcem. Gminne spółdzielnie już 20.III osiągnęły osiemdziesiąt kilka procent wykonania miesięcznego planu skupu, przekraczając plan w stosunku miesięcznym o przeszło 10 proc.

Uczestnicząc w akcji „H" gminne spółdzielnie dokonały również wielkiego wysiłku i dużej pracy w akcji kontraktowania trzody chlewnej. W akcji tej wyróżniło się wielu ofiarnych, dzielnych działaczy ZSCh i pracowników spółdzielczych.

Gminne spółdzielnie przystępują obecnie również do skupu sztuk hodowlanych, ażeby i na tym odcinku zwalczyć spekulację i przyjść z pomocą szczególnie mniej zamożnym chłopom.

Bardzo ważnym odcinkiem pomocy małorolnym i średniorolnym chłopom, szczególnie skutecznym narzędziem walki z wyzyskiem kapitalistycznym na wsi, są spółdzielcze ośrodki maszynowe (SOM). ZSCh rozpoczął organizację SOM przy gminnych spółdzielniach w 1947 r. Pod koniec tego roku było zorganizowanych pierwszych 405 SOM. Na 31.12.1948 r. istniało już 2.022.

Wr. 1948 obsłużono 135.000 gospodarstw, w tym około 70 proc. małych i średnich. Plan rozbudowy SOM na r. 1949 przewiduje ich wzrost do 3.000.

W przygotowaniu spółdzielczych ośrodków maszynowych do siewów wiosennych ogromną rolę odegrała akcja łączności miasta ze wsią, odegrały ekipy robotników fabrycznych, wyjeżdżających do poszczególnych SOM w celu pomocy w remontowaniu i przygotowaniu maszyn do robót wiosennych. (Oklaski).

Akcja łączności miasta ze wsią

Początkowo ograniczano się wyłącznie do pomocy technicznej, która jednak szybko przybrała formę łączności miasta ze wsią, nie tylko w dziedzinie pomocy technicznej, lecz również w zakresie wymiany kulturalno-oświatowej, polityczno - społecznej itp.

Związek Samopomocy Chłopskiej ze swojej strony organizuje wyjazdy chłopów do miast. W ten sposób utrwala się i krzepnie, wzbogaca się coraz nowymi i wspanialszymi formami współpracy sojusz robotniczo-chłopski.

Kontraktowanie upraw

Rozwija się również udział gminnych spółdzielni w organizowaniu i rozszerzaniu nowej formy wymiany między wsią i miastem, formy kontraktowania wielu upraw roślinnych, opartej na zasadzie planowania, będącego niezbędnym warunkiem dalszego podnoszenia gospodarki rolnej i dobrobytu chłopów.

Kontrola społeczna

Wielkich zadań gospodarczych, jakie wykonały i jakie mają do wykonania gminne i powiatowe związki gminnych spółdzielni (PZGS), nie udałoby się wprowadzić w życie bez wciągnięcia do tej pracy szerokich mas członkowskich, bez zorganizowanej kontroli społecznej.

Gminne spółdzielnie opierają się już dzisiaj na półtoramilionowej masie członków, których uaktywnienie, zmobilizowanie do czynnej pracy, do codziennej kontroli było niezbędnym warunkiem wykonania zadań gospodarczych i właściwej roli gminnej spółdzielni i służenia interesom średniozamożnych i biednych chłopów.

Na tej drodze gminne spółdzielnie zrobiły również krok naprzód, poprzez zorganizowanie komitetów członkowskich.

Dalsza rozbudowa samorządu spółdzielczego to rozpoczynająca się obecnie akcja powoływania komisji nadzoru spędów rolniczych, w których sami chłopi pilnować będą sprawiedliwego skupu trzody i bydła.

Gminne spółdzielnie nie są podobne dzisiaj do tych sprzed 2 — 3 lat.

Dlatego też nie wystarczają już dzisiaj dotychczasowe formy współpracy między ZSCh a spółdzielczością.

Nowe podstawy współpracy ZSCh ze spółdzielczością rolnicza mają być ustalone na dzisiejszym Kongresie.

Te nowe zasady współpracy oprzeć się winny na następujących zasadach:

(1) to zasada, o której mówi deklaracja, jaką ma uchwalić Kongres, że „najważniejszym odcinkiem pracy Związku musi stać się gromada wiejska".

(2) to zasada, że każdy członek ZSCh jest członkiem gminnej spółdzielni.

(3) to przebudowa zrzeszeń branżowych, z dotychczas często zbiurokratyzowanych zrzeszeń na grupy hodowców i plantatorów w samej gromadzie.

Formy współpracy — to komitet członkowski w gromadzie przy filii spółdzielni (sklepie) i przy spółdzielczym ośrodku maszynowym, przy zakładzie wytwórczym, to komitet członkowski, który będzie równocześnie samorządem spółdzielni i organem pracy Koła Gromadzkiego ZSCh.

Drugim ogniwem współpracy stanie się przebudowa zrzeszeń branżowych, których podstawą staną się grupy hodowców i plantatorów, powoływane w gromadzie i organizowane przez Koła Gromadzkie ZSCh.

Te grupy mają stać się podstawą pracy gminnej spółdzielni na odcinku skupu i kontraktacji.

Wreszcie trzecie ogniwo współpracy między spółdzielczością a ZSCh — to Rady Kontroli, które powstawać będą na wszystkich szczeblach spółdzielczości. Centralna Rada Kontroli będzie koordynować współpracę spółdzielczości z praca ZSCh. Ta współpraca dotyczyć będzie planowania oraz kontraktacji, zaopatrzenia i skupu, pracy spółdzielczych ośrodków maszynowych, szkolenia nowych kadr spółdzielczych.

Musimy zwalczyć powstałe błędy i niedociągnięcia

Mówiąc o osiągnięciach w spółdzielczości rolniczej, jako osiągnięciach imponujących, nie można pominąć istniejących jeszcze braków i niedomagań, nie można pominąć faktu, że nie przezwyciężyliśmy jeszcze do końca wpływów elementów klasowo obcych w spółdzielni, że nie przezwyciężyliśmy kramlkarstwa, nie można pominąć faktu, że w spółdzielniach jest dużo nieudolności i nieumiejętności, że jest wiele biurokratyzmu, który toczy jeszcze wiele organizmów gminnych spółdzielni, a w większym jeszcze stopniu — aparat poszczególnych ogniw central rolniczych.

Czeka nas jeszcze wielka praca nad usunięciem przerostów biurokratycznych, nad usunięciem nawału papierków, którymi są zarzucane gminne spółdzielnie.

Czeka nas praca nad usprawnieniem planowania, sprawozdawczości i rachunkowości — szczególnie ważnej dla prawidłowego prowadzenia spółdzielni.

Musimy dalej prowadzić uparta walkę o tani i sprawny handel uspołeczniony, służący szerokim masom mało, średniorolnych i bezrolnych chłopów. Dla tej pracy trzeba szkolić i organizować nowe ludowe kadry.

Przed spółdzielczością rolniczą i przed gminnymi spółdzielniami stoją wielkie zadania do wykonania w roku 1949. (Oklaski-.

Na sali obrad Kongresu ZSCh



Fragment sali od lewej siedzą delegaci z województwa kieleckiego Luboń Jan, wieś Bichniów, pow. Głoszczewo 3 ha, wójt i prezes gminnego ZSCh Siedlecki Józef, wieś Oleszno 2,5 ha. wiceprezes gminnego ZSCh, Kłos Mieczysław wieś Redziny (4 ha.) wójt i prezes ZSCh.

Za działalność na szkodę narodu polskiego dziennikarze kolaboracjoniści przed sądem

Dziś rozpoczyna się przed Sądem Okręgowym w Warszawie proces przeciwko 4 dziennikarzom, oskarżonym o współpracę w propagandowych wydawnictwach niemieckich w języku polskim.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Kazimierz Garszyński, członek redakcji i kierownik działu literackiego „Nowego Kuriera Warszawskiego" i tygodnika „7 Dni", Leonard Muszyński, felietonista i recenzent teatralny „7 Dni", Adam Królak, autor szeregu nowel i powieści drukowanych na łamach miesięczników „Fala" i „Co tydzień powieść" oraz Riedel, dyrektor administracyjny wszystkich czasopism niemieckich w języku polskim.

Oskarżeni odpowiadać będą za działanie na szkodę państwa i narodu polskiego przez współpracę z ministerstwem propagandy Rzeszy.

Ponadto oskarżony Riedel, odpowiadać będzie za podpisanie niemieckiej listy narodowościowej, manifestacyjne podejmowanie Seyss - Inquarta oraz ścisłą współpracę z szefem IV wydziału Gestapo, który znany był Warszawie, jako „krwawy Werner".

W toku procesu, który potrwa ok. 3 dni, złożą zeznania, jako biegli i świadkowie, wybitni przedstawiciele polskiego świata kulturalnego.

Z łąki św. Biurokracego

„Moc urzędowa"

W dn. 28 lutego 1949 r. (zapamiętajmy datę!) z Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu wyszło pismo, wzywające Zarząd Miejski m. Wrocławia do zabezpieczenia przed dalszą dewastacją budynków gospodarczych w jednym z rozparcelowanych majątków. Sprawa była jasna i pilna, chodziło o ochronę mienia państwowego.

Pisma z M. R. N. są w Zarządzie Miejskim traktowane, jako bardzo pilne. Sprawie nadano bieg... urzędowy.

W dn. 1. III. 49 r. pismo znalazło się na biurku jednego z wyższych urzędników Zarządu Miejskiego, który łaskawie umieścił na nim swój nieczytelny podpis. Z kolei pismo powędrowało (w dn. 2 III.) do Naczelnej Dyrekcji Przedsiębiorstw Miejskich, gdzie odpoczywało do dn. 11. III., aż wreszcie, ozdobione uwagą: „Agronom miejski do wykonania", znalazło się w dn. 12. III. w rękach innego pracownika Nacz. Dyr. Przedsiębiorstw Miejskich, który z kolei opatrzył je swym nieczytelnym podpisem. Jeszcze ktoś inny (podpis nieczytelny) skierował pismo w dn. 12. III. do Dyrektora Biura Personalnego „do załatwienia". Stąd pismo powróciło do Biura Podawczego Z. M. w dn. 14 marca, a w dniach 15 i 16 marca odbywało dalszą wędrówkę przez inne działy Z. M., wracając raz jeszcze do Dyr. Przedsiębiorstw Miejskich. Po opatrzeniu pisma szeregiem dalszych nieczytelnych podpisów — dotarło ono do właściwego oddziału — Rolnictwa i Ref. Roln. Z. M. Wrocławia w dn. 21 marca 49 r.

Tak to przez 23 dni jedno zarządzenie wędrowało w obrębie jednego budynku urzędowego i przez 23 dni niszczały dalej niezabezpieczone budynki państwowe.

Ale korzyść była: „pismo nabrało urzędowej mocy".

Listy naszych czytelników

W związku z artykułem »W Krzywiczynach rodzi się nowe życie«

W związku z reportażem jaki ukazał się w „Trybunie Ludu" pt. „W Krzywiczynach rodzi się nowe życie" chcemy wam powiedzieć, że dziś dzięki pomocy huty „Kościuszko" zorganizowaliśmy już w Krzywiczynach bogaty ośrodek maszynowy. Spółdzielnia prosperuje b. dobrze. Spółdzielnia organizuje wylęgarnię kurcząt, wzorowe gospodarstwo oraz hodowlę i tuczenie nierogacizny. Oprócz tego spółdzielnia posiada zorganizowany skup trzody chlewnej i nierogacizny i realizuje akcję „H", zajmując pierwsze miejsce w powiecie kluczborskim i oleśnickim.

I tak dzięki pomocy hutników prostują się krzywe Krzywiczyny i budzą się ze swego zacofania i letargu: Tak jak powstaje szybko ze swego upadku spółdzielnia tak i powstaje cała gmina szybko naprawia popełnione błędy i wkracza na drogę wiodącą do lepszej przyszłości i lepszego jutra.

MIKA ZDZISŁAW
pow. Kluczbork, Krzywiczyny

Obywatelu Redaktorze!

Czytałem artykuł w „Trybunie Ludu" pt. „W Krzywiczynach rodzi się nowe życie", a ponieważ bardzo mało napisaliście w nim o naszej wsi, dlatego chcemy Wam powiedzieć, że przy pomocy i współudziale Komitetu Rodzicielskiego i sekretarza miejscowej organizacji PZPR zobowiązaliśmy się dołożyć wszelkich starań, aby w najbliższym czasie wyrementować Dom Ludowy. Pomaga nam w tym miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna, Samopomoc Chłopska i ZMP.

Dzieci huty „Kościuszko" nawiązały korespondencję z naszymi dziećmi i wymieniają między sobą myśli i wrażenia.

Dzięki akcji huty „Kościuszko" chłopi w naszej wsi zrozumieli jasno, że państwo ludowe idzie im na rękę i dziś pracują szczerze dla dobra Polski Ludowej.

Ja sam choć nie jestem członkiem Partii — poza swoimi zajęciami w szkole (jestem kierownikiem szkoły podstawowej w Komorznie) pomagam w pracy koła ZMP, biorę udział w zebraniach gromadzkich i samopomocowych, kolportuję prasę partyjną. Robię to wszystko, bo uważam, że choć jestem bezpartyjny mam taki sam obowiązek budowania na swoim odcinku podstaw socjalizmu, jak każdy członek Partii.

ADAMÓW JÓZEF.
Komorzno, pow. Kluczbork

Odzieżowcy pogłębiają współzawodnictwo pracy

Obrady Plenum Zarządu Gł. Zw. Zaw.

Dnia 3 kwietnia odbyły się w Warszawie obrady rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego.

W toku obrad obecni wysłuchali sprawozdania Prezydium Zarz. Gł. z działalności w I kwartale br. i z wykonania uchwał poprzedniego plenum oraz referatów poszczególnych członków Prezydium na temat spraw organizacyjnych, budżetu, nowego układu zbiorowego, współzawodnictwa pracy i systemu oszczędnościowego.

Na czoło poruszonych zagadnień wysunęła się sprawa pogłębienia i umasowienia współzawodnictwa pracy przez komitety współzawodnictwa przy zakładach pracy.

Dużo uwagi poświęcono zarówno w referatach, jak i w ożywionej dyskusji, sprawie walki o oszczędną gospodarkę oraz szkolenia kadr technicznych i związkowych.

Jednym z punktów porządku dziennego był wybór delegatów na zbliżający się Kongres Związków Zawodowych. Wybrano 23 delegatów (11 kobiet i 12 mężczyzn), czterech zaś, zgodnie z instrukcją KCZZ, wybranych będzie na terenie zakładów pracy, zatrudniających ponad 2.000 osób.

Obrady zakończono przyjęciem uchwał, dotyczących m. inn. realizacji zadań oszczędnościowych przez podniesienie dyscypliny i wydajności pracy oraz usprawnienie technicznej i administracyjnej organizacji produkcji, pracy nad przedterminowym wykonaniem planu na rok 1949 i Planu Trzyletniego oraz wzmożenia działalności Rad Zakładowych i zacieśnienia łączności kulturalnej ze wsią.

W powziętej rezolucji zebrani wyrazili w imieniu 65 tys. członków Związku solidarność z walką o pokój, prowadzoną przez cały obóz antyimperialistyczny oraz pełne uznanie dla stanowiska Rządu wobec reakcyjnego odłamu kleru. Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Odzieżowców zobowiązało się spowodować przekroczenie preliminowanej przez CZPO sumy oszczędności na br. w wysokości 1.098 miln. zł oraz dołożyć wszelkich starań w celu zrealizowania nakreślonych przez Kongres Zjednoczeniowy Partii — zadań ruchu zawodowego.

Rejestracja uprawnień do zasiłków rodzinnych

Ubezpieczalnie Społeczne podjęły ponowną rejestrację uprawnień do zasiłków rodzinnych. W związku z tym wszyscy ubezpieczeni muszą wypełnić odpowiednie formularze.

Rejestracja taka będzie się odbywać co pół roku w celu kontroli uprawnień do zasiłków. Zmiany uprawnień mogą być spowodowane przez urodzenie lub śmierć członka rodziny, pozostającego na utrzymaniu pracownika, przekroczenie przez członka rodziny wieku, do którego przysługuje zasiłek, ukończenie szkoły, czy usamodzielnienie.

Kontrola taka jest niezbędna dla uniknięcia nadużyć, jakie mogłyby powstać, gdyby Ubezpieczalnie wypłacały stale zasiłki wyłącznie na podstawie wypełnionych pierwotnie formularzy.

Wiadomości z kraju

28 MILIONÓW ZŁ NA REMONT DOMÓW ROBOTNICZYCH

Z funduszu gospodarki lokalowej będzie przeprowadzony w nadchodzącym sezonie w Lublinie remont 46 kamienic, zamieszkałych przez ludność robotniczą. Koszt remontów wyniesie ok. 28 miln. zł.

ŁÓDŹ NA ODBUDOWĘ STOLICY

Łódź zebrała na odbudowę stolicy w ciągu roku kwotę 85 miln. 435 tys. 800 zł. Z sumy tej robotnicy i pracownicy umysłowi różnych przemysłów złożyli ok. 8 miln. zł, kolejarze — ok. 550 tys. zł, pocztowcy — 464 tys. zł, spółdzielcy — 3 miln. zł, pracownicy przemysłu papierniczego z całej Polski — 10 milionów zł, uczniowie szkół średnich ponad 3 i pół miln. zł, młodzież akademicka z górą 100 tys. zł itd.

KONTRAKTACJA TRZODY CHLEWNEJ NA POMORZU SZCZECIŃSKIM

Pomyślnie przebiega kontraktowanie trzody chlewnej na Pomorzu Szczecińskim. Do 1 bm. gminne spółdzielnie zakontraktowały ponad 58.000 sztuk trzody chlewnej.

Najlepiej wywiązały się powiaty: Kołobrzeg, Wałcz, Słupsk, Złotów i Białogard. Na poczet zakontraktowanych sztuk, spółdzielnie wypłaciły mało i średniorolnym chłopom 56 miln. zł zaliczek.

ZJAZD KOMITETÓW ŻYDOWSKICH Z DOLNEGO ŚLĄSKA

We Wrocławiu odbył się dwudniowy zjazd komitetów żydowskich z Dolnego Śląska z udziałem delegatów żydowskich instytucji społecznych, kulturalno - oświatowych, spółdzielni wytwórczych oraz przodowników pracy. Zjazd podsumował wyniki czteroletnich wysiłków w dziedzinie produktywizacji ludności żydowskiej oraz dokonał reorganizacji komitetów przez rozszerzenie ich bazy społecznej.

DOM — SCHRONISKO DLA EMERYTÓW POCZTOWYCH

W dniu 1 maja rb. Główny Związek Zaw. Prac. Poczt i Telekom. otwiera Dom — Schronisko dla bezdomnych emerytów pocztowych i wdów po emerytach.

Dom będzie się mieścił w miejscowości Biała Piska (woj. olsztyńskie) w dużej, pięknej willi z obszernym ogrodem.

II MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG KOLARSKI PRAGA — WARSZAWA

Na trasie wyścigu

Wywiad z prezesem PZ Kol. F. Gołębiowskim

Z objazdu trasy wyścigu w Polsce powróciła do Warszawy specjalna komisja pod przewodnictwem prezesa Polskiego Związku Kolarskiego, Feliksa Gołębiowskiego. Objazd przeprowadzono zgodnie z ustalonym poprzednio planem.

Oto, co mówi nam prezes Gołębiowski na temat swej kilkudniowej podróży:

— Wyruszyliśmy samochodem z Warszawy najkrótszą drogą do Chałupek, gdzie w dniu 6 maja kolarze przekroczą granicę w tegorocznym wyścigu z Pragi do Warszawy.

I etap wyścigu Praga — Warszawa w granicach Polski prowadzi z Chałupek do Katowic i ma długość 147 km. Trasa jest bardzo ładna. W etapie tym mamy lekkie wzniesienia, niezbyt jednak trudne dla kolarzy.

II etap Katowice — Wrocław jest już dłuższy i ma 184 km. Szosa jest bardzo dobra. Trasa wyścigu prowadzi obok huty „Kościuszko" w Chorzowie, a później obok kopalni w Bytomiu.

III etap Wrocław — Łódź jest najdłuższym ze wszystkich etapów w całym wyścigu. Ma on 212 km długości i tutaj prawdopodobnie rozstrzygnie się, kto pierwszy przyjedzie do stolicy. Szosa jest tu również dobra. Odcinek drogi z Wieruszowa przez Złoczów do Sieradza został naprawiony i w porównaniu z rokiem ubiegłym (jechaliśmy tamtędy w wyścigu Warszawa — Praga) jest dużo lepszy.

Ostatni etap Łódź — Warszawa jest również dość długi, bo 185 km. Wytyczyliśmy tu trasę przez ośrodki przemysłowe Piotrków i Tomaszów, zamiast jechać krótszą, ale „jałową" drogą przez Łowicz. W etapie tym droga cały czas dobra.

— W jakiś sposób badano trasę podczas objazdu?

— Dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się do naszej imprezy Ministerstwa Komunikacji, do komisji przydzielono specjalnego fachowca drogowego. Poza tym na poszczególnych etapach pomagali nam inżynierowie drogowi, doskonale znający swoje odcinki trasy. Tylko dzięki temu można było dokonać szczegółowego opisu technicznego trasy na odcinku Chałupki — Katowice. Obecnie posiadamy szczegółowe adnotacje wszystkich kilometrów dróg, po jakich przejdzie wyścig w Polsce. Robiliśmy to kilometr po kilometrze. Oprócz tego mamy już gotowy przekrój trasy ze wzniesieniami i spadkami.

— Czy trasa wyścigu jest już ostateczna?

— Tak — trasa wyścigu nie ulegnie już zmianom. Ustalenie trasy zabrało nam w Pradze najwięcej czasu. Chcieliśmy objąć zasięgiem wyścigu Kraków i Częstochowę, jednak w tym roku okazało się to niemożliwe. Z Wrocławia, stolicy Ziem Odzyskanych, nie mogliśmy zrezygnować, a w ciągu czterech dni nie możemy „zarzynać" zawodników czterema etapami, z których dwa miałyby powyżej 200 km, a dwa prawie po 200 km. Nie wolno zapominać, że wyścig odbywa się w początku sezonu i że tak długie etapy w wyścigach amatorskich nie są stosowane. Maksymalny etap w wyścigu amatorskim nie powinien przekraczać 180 km. Odstąpiliśmy od tej zasady — ale tylko raz. Nie było innej rady. Wyścig musi przejść przez Wrocław i przez Łódź.

— A gdzie — zdaniem prezesa — rozstrzygnie się wyścig?

— Na terenie Czechosłowacji kolarze nasi na pewno stracą, gdyż zawodnicy zagraniczni na krótkich etapach są szybsi od nas. Począwszy od Chałupek zawodnicy polscy powinni starać się odrobić, a dalej mogą nadrabiać. Wszystko to jest naturalnie teorią. **A co pokaże praktyka — zobaczymy.** Nam głównie chodzi o jedno: aby chłopcy nasi nie zapomnieli o zasadzie i wartości jazdy zespołowej. **Tylko zgodny wysiłek, oparty na pracy zespołowej, może przynieść sukces.**

Ciężkie czasy krasnystawskich spekulantów

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

Kartka papieru pokryta gęstym pismem maszynowym. Meldunek o przebiegu akcji „H" na terenie powiatu Krasnystaw. Nazwy poszczególnych gmin, cyfry planowanego skupu i kontraktacji żywca, obok cyfry wykonania planu. W podsumowaniu całości zwraca uwagę ustęp: „za miesiąc luty 1949 plan kontraktacji i skupu żywca w pow. krasnostawskim został wykonany w 106 proc.".

— Tak to wygląda. Ładna cyfra — mówi tow. Iwanowski sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR. Ale wiecie, że sprawozdaniami to czasami różnie bywa. I my początkowo sugerowaliśmy się tymi cyframi, ale oczy nam się dopiero otworzyły jak raz i drugi wybraliśmy się w teren.

Bogacze i spekulanci w jednym szeregu

Partia brała duży udział w realizacji akcji hodowlanej w powiecie krasnostawskim. Organizowano wiece informacyjne, prelegenci docierali nawet do najbardziej zapadłych gmin. Równolegle jednak do popularyzacji nowych form gospodarki hodowlanej zaczęły narastać trudności.

Powiat stosunkowo mało ucierpiał na skutek działań wojennych, ma dobre gleby i jest bezpośrednim zapleczem żywnościowym stutysięcznego Lublina. Większa tu też niż gdzie indziej ilość bogaczy wiejskich, kombinatorów i spekulantów mięsnych. Pierwsi, widzieli w akcji „H" uszczuplenie swych swobód, drugim — uspołeczniony skup żywca zamykał źródło wielotysięcznych i nie wymagających ciężkiej pracy dochodów. O ile jednak bogacz wiejski mógł zastosować tylko bierny opór, a więc nie sprzedawać żywca w ogóle, który to proceder i tak prędziej czy później musiał ponieść sromotną klęskę, o tyle spekulant mięsny wykazał więcej sprytu. Widząc, że na nielegalny handel i ubój przyszły „ciężkie czasy", ograniczyli znacznie swą działalność w tym zakresie, skupiając wszystkie swe siły i czas na tym, aby w jakiś sposób dostać się do aparatu wykonawczego akcji „H".

Trzeba stwierdzić, że przy typowaniu i szkoleniu przyszłych klasyfikatorów sita kontroli społecznej nie wszędzie były wystarczająco gęste. Nie jeden spekulant i handlarz zdołał przedostać się przez nie i objąć odpowiedzialną funkcję w terenowych placówkach skupu i kontraktacji żywca.

Partia usuwa spekulantów z aparatu akcji „H"

— Tak to u nas było jeszcze do niedawna — mówi tow. Iwanowski. — Zorientowaliśmy się, może trochę za późno i do tego błędu przyznajemy się, że kontrola wykonania akcji „H" nie stoi u nas na wysokości zadania. Już pierwszy tydzień wzmożenia nadzoru przyniósł „rewelacyjne" wyniki. Ujawnione poważne nadużycia ze strony kilku kierowników gminnych spółdzielni, którzy okazali się znanymi skąd inąd kombinatorami mięsnymi.. „Asem" wśród nich był stary spekulant Haron, kierownik spółdzielni w Sienicy. Trudno jest pokrótce opowiedzieć o jego „działalności" tak bardzo była ona urozmaicona. Przy taksowaniu żywca dawał wyższe kategorie sztukom stanowiącym własność swych bliższych, czy dalszych znajomych, a dla równowagi budżetowej obniżał stawki nieznanym mu „biedniakom" i „średniakom". Wymieniał kupione na spędzie sztuki na dostarczane z nielegalnego uboju licze i często zarażane czerwonką.

Inni „odkryci" speklanci prowadzili jawny sabotaż akcji podając świadomie w planach zakupu niższe cyfry, co w konsekwencji poprzez brak dostatecznej ilości pieniędzy na wypłaty za towar, miało spowodować poderwanie zaufania chłopów do akcji „H". W krasnostawskim zaczęły kursować plotki, że akcja „H" upadnie wkrótce, gdyż rząd nie ma już funduszów na wypłacenie wyznaczonych cen.

Biedniak i średniak wie kto chce ich dobra

— Orientujemy się doskonale, że dużo jest jeszcze do zrobienia — mówi tow. Iwanowski. — Możemy jednak stwierdzić, że większa część pracy jest już za nami, atmosfera wyraźnie się oczyściła. Od 15 marca we wszystkich gminach naszego powiatu działają punkty skupu i kontraktacji. Związek „Samopomocy Chłopskiej" organizuje komisje nadzoru nad spędami. Aktywność naszych ogniw partyjnych została jeszcze bardziej wzmocniona.

Nadzór i kontrola są konieczne. Przyniosły już one konkretne pozytywne rezultaty. W gminie Wysokie, gdzie do niedawna jeszcze nie wszystko szło tak, jak potrzeba, kontrola akcji „H" ze strony miejscowego komitetu Partii wysunęła tamtejszy punkt skupu i kontraktacji na pierwsze miejsce w całym powiecie. Bogacze i spekulanci usiłowali powodzią nowych plotek podważyć znaczenie nadzoru gospodarki hodowlanej, ale próby te u nas spaliły na panewce — ciągnął dalej tow. Iwanowski. — Biedniak i średniak widzą doskonale różnicę między uczciwym klasyfikatorem, a kombinatorem i handlarzem. Widzą tę różnicę, bo przekonali się na własnej skórze, kto chce ich dobra, a kto goni za własnym zyskiem.

KRZYSZTOF STRZELECKI

Robotnicy Krakowa w ruchu łączności ze wsią

Remont maszyn — wspólne zebrania — budowa świetlic

Łączność fabryk woj. krakowskiego ze wsią coraz bardziej się zacieśnia, przechodząc w stałą współpracę robotników z chłopami we wszystkich prawie dziedzinach życia wsi.

Robotnicy Zakładów „Solvay", po wyremontowaniu maszyn dla ośrodka maszynowego i narzędzi wielu gospodarstw chłopskich we wsi Skotniki w pow. krakowskim, postanowili wspólnie z ludnością miejscową, wyremontować i założyć świetlicę. Dnia 3 bm. kilku murarzy Zakładów „Solvay" wspólnie z murarzami ze wsi przystąpiło do pracy.

Żywą współpracę nawiązali robotnicy Centrali Maszyn Drogowych w Krakowie ze wsią Dziewin w pow. bocheńskim. Robotnicy dwukrotnie odbyli wraz z mieszkańcami wsi wspólne zebrania, na których omawiali aktualne sprawy, związane z pracą i życiem gromady.

Chłopi dziękowali w swych wypowiedziach robotnikom za wyremontowanie maszyn i narzędzi rolniczych i wyrazili radość z zacieśniającej się łączności ich wsi z robotnikami.

W czasie żywej dyskusji, chłopi wspólnie z robotnikami poruszyli sprawę elektryfikacji wsi, remontu świetlicy, walki z analfabetyzmem oraz dyskutowali na temat metod ulepszenia gospodarki rolnej.

We wsi Wawrzeńczyce, pow. Miechów, dnia 3 bm. bawiła grupa robotników fabryki armatur pod Krakowem. Po wykonaniu remontu narzędzi rolniczych, robotnicy wzięli udział w zebraniu mieszkańców wsi, na którym omawiano przebieg akcji „H", sprawę siewów wiosennych, dostawy nawozów sztucznych, ziarna siewnego itp.

W dyskusji poruszono sprawę czytelnictwa prasy na wsi, działalności świetlicy i sprawę zorganizowania koła Ligi Kobiet.

Rozpoczęto masowe ubezpieczanie trzody kontraktowanej

Udział PZUW w akcji „H"

Pomyślny przebieg akcji „H" zależy od wielu czynników obiektywnych i subiektywnych. M. in. rolnik musi mieć gwarancję, że kontraktując bydło i trzodę, nie ponosi ryzyka. Gwarancję tę daje mu obecnie Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, który w ramach akcji „H" ubezpiecza wszystkie zakontraktowane sztuki na wypadek padnięcia.

Ubezpieczanie trzody chlewnej jest połączone ze znacznym ryzykiem, gdyż wypadki padnięcia poszczególnych sztuk i epidemiczne choroby grasują wśród świń częściej, niż u innych zwierząt domowych. P. Z. U. W. przewiduje częstotliwość szkód na 5 proc. sztuk ubezpieczonych.

Podstawową formą ubezpieczenia w akcji „H" jest roczne ubezpieczenie na życie kontraktowanych prosiąt, przeznaczonych na tucz. Specjalne warunki tego ubezpieczenia ustalają odpowiedzialność Zakładu za wszelkie rodzaje szkód, jakie mogą powstać w ciągu roku tuczenia. Zakład nie odpowiada tylko za te sztuki, które padły, lub były dobite z powodu urazów zewnętrznych (np. złamanie kończyn), jak również za szkody wynikłe z kradzieży, czy z rozmyślnego złego obchodzenia się ze zwierzęciem.

Składka roczna za ubezpieczenie jest zryczałtowana w dwóch stawkach, a mianowicie: 860 zł przy ubezpieczeniu prosięcia, ważącego ok. 15 kg — do momentu odstawy tj. osiągnięcia wagi 110 — 150 kg oraz 470 zł przy ubezpieczeniu warchlaka o wadze 35 — 40 kg do momentu odstawy, jako tucznika.

Sztuki ubezpieczone są znakowane w celu zapobieżenia ewentualnej spekulacji. W razie padnięcia — odszkodowanie za ubezpieczoną sztukę ocenia się według przyrostu jej wagi i aktualnej ceny za 1 kg żywca przy danej wadze tucznika. W ten sposób chłop otrzymuje odszkodowanie w pełnej wartości padłej sztuki.

Ubezpieczenie sztuk kontraktowanych jest obowiązkowe, a składkę płaci się z dołu. Sztuki niekontraktowane można ubezpieczać dobrowolnie na tych samych warunkach, z tym, że składka płatna jest z góry.

Ubezpieczanie trzody chlewnej kontraktowanej i niekontraktowanej — PZUW prowadzi przy pomocy gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" i przy współudziale propagandowo-nadzorczym Centrali Mięsnej oraz CRS „Samopomoc Chłopska".

Powszechne ubezpieczenie inwentarza żywego na wsi zabezpieczy chłopów przed stratami materialnymi, a świadomość braku ryzyka zachęci ich do masowego udziału w akcji „H".

Odpowiedzi redakcji

Józef Woronowicz, Giżycko. — Wierszy nie drukujemy. Przede wszystkim radzimy pilnie się uczyć. Ortografia pozostawia wiele do życzenia.

Mieczysław Krupiński, Sztabin. — W myśl obowiązujących obecnie przepisów taryfowych, opłaty ulgowe stosuje się zasadniczo przy nabywaniu biletów w kasie biletowej przed rozpoczęciem podróży. Gdyby wydawano bez ograniczeń bilety ulgowe w pociągach, wielu podróżnych z pewnością uchylałoby się od obowiązku nabywania biletów w kasach biletowych i obciążałoby konduktorów czynnościami kasowymi ze szkodą dla należytej kontroli biletów oraz bezpieczeństwa ruchu i w konsekwencji znacznymi stratami dla PKP.

Przemysław Uziębły, Warszawa. — Przedstawiony przez Was projekt zmiany nazw niektórych ministerstw i większej części instytucji uważamy za nierealny. Wyobraźcie sobie ile kosztów pochłonęłaby sama zmiana szyldów poszczególnych urzędów, dyrekcji, zjednoczeń i zrzeszeń. A ile czasu traciliby interesanci, szukając urzędów, które zmieniły swe nazwy?

Zarząd Fabryczny ZMP przy Zakładach Starachowickich. — Z nadesłanego materiału nie skorzystamy. Przedawniony.

Film

Rzym, miasto otwarte



Marcello Pagliero w filmie „Rzym, miasto otwarte"

Najtrudniejsze do oceny dla sprawozdawcy filmowego są te, nieliczne zresztą dzieła, których niesposób ocenić bez głębokiego, wewnętrznego wzruszenia. Każdy dobry film, jak każda dobra powieść czy sztuka musi wzruszyć, albo nawet wstrząsnąć odbiorcą, czy to będzie widz, czy czytelnik. Jeżeli jednak czyta się to samo dzieło zawsze z tym samym wzruszeniem, jeśli widzi się ten sam film z wzrastającym uczuciem podziwu — to świadczy to o trwałości i sile dzieła.

Siła z jaką przemawia do nas film „Rzym, miasto otwarte" wywodzi się z prawdy przedstawionej realistycznie.

Niemieckie gestapo i włoska policja faszystowska współdziałają zgodnie w eksterminacji narodu włoskiego, w wyniszczeniu jego najlepszych, najzdrowszych elementów.

W całych Włoszech szerzy się głód i nędza, coraz więcej jest napadów na piekarnie, w których brak chleba. Ludność żyje pod nieustannym terrorem faszystowskim.

Jednak lud włoski czuwa. Na czele podjętej walki stają robotnicy rekrutujący się przeważnie z b. Międzynarodowych Brygad walczących w Hiszpanii przeciw reakcji generała Franco.

Głównym bohaterem filmu jest inżynier George Manfredi (Marcello Pagliero), jeden z członków Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Rossellini, który potrafił przejąć ze szkoły, radzieckiej realizm filmowy, nie mógł jednak stworzyć typu socjalistycznego bohatera, nie mógł, gdyż warunki na to nie pozwalały. Jeżeli starał się nadać cechy bohatera w nowoczesnym sensie tego słowa inżynierowi George, to pomylił się, zaczynając akcję filmu, w chwili, w której bohater ten jest już tropiony przez gestapo, a więc z konieczności mniej czynny. Widzimy więc jego aresztowanie i nieludzkie tortury, o czynach dowiadujemy się raczej z jego ust i z ust jego otoczenia. Wierzymy mu; całe jego bohaterskie milczenie w czasie tortur potwierdza prawdę jego słów. Niemniej świadom celu sztuki socjalistycznej, realizator radziecki raczej pokazałby czyny bohatera filmu, pomijając wpadające w naturalizm i jedyne mniej udane w tym filmie sceny tortur.

Mimo tego potknięcia wynikającego z warunków ogólnych, w jakich pracował Rossellini w samym scenariuszu myśl zasadnicza — walka klasy robotniczej z przemocą faszystowską — została wspaniale wyprowadzona.

Rossellini [illegible] du rzymskiego — to wszystko świadczy o znakomitym zmyśle obserwacyjnym Rosselliniego i dwu scenarzystów Amedei i Fellini.

„Rzym, miasto otwarte" jest zresztą nie tylko antyfaszystowski. Takie zrozumienie filmu, uszczupliłoby jego wartość. Film realizowany był po ucieczce Niemców, cóż było łatwiejszego jak zakończenie dramatu „triumfalnym" wejściem Amerykanów — oswobodzicieli. Tak na pewno postąpiłby każdy reżyser amerykański i każdy nieświadomy reżyser włoski. Rossellini zorientował się jednak od razu, że nie nastąpiło żadne wyzwolenie, że Włochy zmieniły okupanta z faszysty, na faszyzującego kapitalistę. Ci, którzy w filmie „Rzym, miasto otwarte" reprezentowali lud włoski i jego walkę o wolność, wolności tej nie mają.

Fabryki włoskie nadal należą do kapitalistów, a milczący w czasie działań wojennych Watykan nadal sprzymierza się z wrogami pokoju i podżegaczami do wojny. Gdy w lochach gestapo ginęli włoscy patrioci — „Stolica Apostolska" milczała przyjmując wycieczki niemieckich żołnierzy i oficjalne wizyty faszystowskich dyplomatów...

„Rzym, miasto otwarte" to wyjątkowy film z Zachodu, od którego bije uczciwość i prawda, film, który otworzy oczy tej publiczności, która jeszcze nie wszystko wie o tym, co dzieje się w „wyzwolonych" Włoszech.

A gdyby jeszcze były wątpliwości (tak pomyślał Rossellini) to warto pokazać kim są Amerykanie i jak odbyło się uwolnienie. Oto tło następnego filmu Rosselliniego „Paisa".

W „Rzymie, mieście otwartym" spotykamy się z tak wielką ilością problemów ubocznych, obok zasadniczego nurtu, że w jednym artykule nie sposób ich zamieścić. Trzeba jednak zwrócić uwagę na skupioną, godną i pełną życiowej prawdy grę aktorów z wyjątkiem niezręcznie obsadzonej roli gestapowca.

LEON BUKOWIECKI

Mecz szachowy Polska—Węgry już w drugiej połowie kwietnia

Termin meczu szachowego Polska—Węgry został jak wiadomo ustalony na drugą połowę maja. W dniach 1—9 maja miał się odbyć w Warszawie turniej treningowy wszystkich naszych reprezentantów, a po meczu projektowane były 3 niewielkie turnieje propagandowe z udziałem mistrzów węgierskich.

Węgry, którzy przebywają obecnie w Moskwie, gdzie rozgrywane jest drugie koło meczu Moskwa — Budapeszt, zapragnęli rozegrać mecz z nami w powrotnej drodze do kraju. PZSz zgodził się na zmianę terminu i spotkanie Polska — Węgry dojdzie do skutku już w połowie kwietnia. Czasu na przygotowanie pozostało zatem niewiele, a turniej treningowy w planowanym poprzednio składzie nie dojdzie do skutku.

4 członków naszej reprezentacji przeszło niedawno b. poważny trening: Makarczyk i Gadaliński grali w mistrzostwach Łodzi, Tarnowski i Śliwa — Krakowa. Dla pozostałych uczestników organizuje PZSz w dniach 5—11 kwietnia w Warszawie mały turniej treningowy, w którym m. in. wezmą udział: Plater, Borowski, Grynfeld, Szapiel, Gawlikowski, Pytlakowski, Kolomecki i jeszcze jeden gracz warszawski. Gra odbywać się będzie prawdopodobnie w lokalu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Pełny skład naszej reprezentacji ustalony zostanie na najbliższym posiedzeniu Zarządu PZSz. Po ustaleniu kolejności szachownic, powrócimy jeszcze raz do tego tematu, aby choć w przybliżeniu określić nasze szanse w walce z najsilniejszym dziś w Europie przeciwnikiem (oczywiście poza Związkiem Radzieckim)

Sport

Nauka — sport — praca

Sport akademicki na nowych drogach

W ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem posła Karbowiaka obradował w Warszawie przy udziale delegatów z całej Polski konstytucyjny zjazd Akademickiego Zrzeszenia Sportowego. Powstanie tej nowej organizacji, która prowadzić będzie prace umasowienia sportu i upowszechnienia kultury fizycznej wśród młodzieży akademickiej — stanowi zwrotny punkt w życiu i rozwoju sportu akademickiego w Polsce.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że sport akademicki jest u nas bardzo słaby. Bardzo nieliczna grupka „wyczynowców" akademików - koszykarzy, siatkarzy, wioślarzy czy pływaków jest tylko przysłowiową kroplą w morzu w porównaniu z tysiączną rzeszą młodzieży akademickiej, która nie miała dotąd możności uprawiania sportu i zapoznania się z dobrodziejstwami kultury fizycznej.

Dla akademika problem ten jest specjalnie ważny: z punktu widzenia zdrowotnego i wychowawczego. Cóż za korzyść ma społeczeństwo z młodzieńca, który kończy uczelnię, obejmuje odpowiednią placówkę pracy — a po roku jedzie do sanatorium na długotrwałą kurację?

W naszym dziele odbudowy kraju i budowy nowej przyszłości potrzebni są ludzie zdrowi, energiczni i żywotni. Statystyka zaś stanu zdrowia młodzieży akademickiej, będącej pokoleniem lat wojny i krwawej okupacji — nie jest pocieszająca. Dlatego zasadniczy zwrot w kierunku objęcia kulturą fizyczną całej młodzieży akademickiej jest doniosłym wydarzeniem.

Akademickie Zrzeszenie powstało z wyniku dobrowolnego zjednoczenia się dotychczas istniejących organizacji akademickiego życia sportowego. Do AZS oprócz najliczniejszej grupy akademików będą mogli również należeć profesorowie uczelni, docenci, asystenci, służba pomocnicza, laboranci, woźni itd. — a więc ci wszyscy, którzy są związani z daną uczelnią.

Obecny na Zjeździe wicedyrektor GUKF tow. Szemberg wygłosił referat o roli i zadaniach kultury fizycznej i sportu w Polsce. Nawiązując do powstania Akademickiego Zrzeszenia Sportowego tow. Szemberg powiedział:

„Trzeba zmobilizować naszą ofiarną młodzież, aby wszędzie tam, gdzie jest to możliwe — na wsi, zakładzie pracy, szkole, czy uczelni — sama wzięła się do roboty, własnymi siłami stwarzała warunki pracy dla swoich zespołów i kół sportowych. Trzeba nade wszystko doprowadzić do świadomości naszej młodzieży znaczenie kultury fizycznej i sportu — nie tylko jako przyjemnego odpoczynku dla własnej korzyści i zadowolenia. Trzeba wskazać jej państwowe, narodowe znaczenie i wielkie zadania społeczne, które ma do spełnienia. Powstające dzisiaj AZS winno w tej wielkiej pracy przodować.

...To z was przecież powinni wywodzić się przodownicy sportu polskiego. To wy właśnie powinniście dawać przykład całej uczącej się i pracującej młodzieży robotniczej i chłopskiej — jak realizuje się hasło — **przodownictwo w sporcie przodownictwo w nauce i pracy.**

Do prezydium Zarządu Głównego AZS powołani zostali: jako przewodniczący poseł Szałkowski, jako wiceprzewodniczący — Straszak, Russin, Nowakowski, jako sekretarz — Dąbrowiecki i jako skarbnik — Twardo.

Wierzymy, że nowe AZS wypełni wszystko to, czego od niego oczekujemy.

Z. DALL

W kilku zdaniach...

W niedzielę, 10 bm. piłkarze Czechosłowacji i Węgier walczą na 3 frontach: w Pradze grają pierwsze reprezentacje państwowe, w Budapeszcie grają drugie reprezentacje, a w Bratislavie spotkają się juniorzy obu państw. 3 te spotkania pozwolą ocenić wartość piłkarstwa CSR i Węgier.

*

Skoczkowie zakopiańscy uzyskują b. dobre wyniki. Na ostatnim konkursie skoków o Puchar Zrzeszenia Pensjonatów i Hoteli, Jan Kula poza konkursem skoczył 86 m., co jest rekordem skoczni w b. sezonie. Daniel-Krzeptowski Józef skoczył 83 m, a Ciaptak-Gąsienica — 75,5 m.

W konkursie zwyciężył Kula przed Krzeptowskim i Ciaptakiem-Gąsienicą.

Polonia — Wisła 0:1



Fragment z meczu Polonia — Wisła. Przy piłce Gracz (W) i Brzozowski (P), z tyłu Legutko (W).

Apel Wiosenny hufców SP w Białej Krakowskiej

(e) Uroczystości organizowane w woj. krakowskim przez junaków i junaczki „SP" w związku z pierwszą rocznicą istnienia organizacji, zakończyły się Apelem Wiosennym hufców „SP" w Białej Krakowskiej.

Na apel przybył komendant główny „SP", płk. Braniewski, przedstawiciele władz z wojewodą krakowskim Pasenkiewiczem na czele, przedstawiciele KW PZPR, ZMP, ZAMP oraz liczne delegacje młodzieży z całego województwa.

Do zebranych junaków i junaczek przemówił płk. Braniewski, stwierdzając, że pierwszy rok działalności „SP" przyniósł poważne osiągnięcia na wszystkich odcinkach pracy oraz zdobył uznanie społeczeństwa za wielki wkład w dzieło odbudowy kraju.

Omawiając zadania, przed jakimi staje „SP" w roku bieżącym, płk. Braniewski zachęcił junaków i junaczki do dalszej wytrwałej pracy nad sobą oraz do coraz większego utrwalania więzów z masami pracującymi, poprzez szeroką akcję społeczną i oświatową wśród mało i średniorolnych chłopów.

Po sprawozdaniu komendanta powiatowego rozwinęła się dyskusja, w której młodzież zabierała głos, wyrażając entuzjazm dla organizacji „SP" oraz gotowość do wykonania zadań wytyczonych na rok 1949. Junacy i junaczki zadeklarowali następnie swój udział w czynie 1-majowym.

Na zakończenie uroczystości komendant wojewódzki, ppłk. Bogaczewicz, przekazał wyróżnionym hufcom radioodbiorniki i sprzęt świetlicowy.

Liga Kobiet w Rzeszowskiem podejmuje współzawodnictwo

(e) W Rzeszowie odbyła się odprawa przewodniczących i sekretarek zarządów powiatowych Ligi Kobiet z całego województwa. Po referacie programowym kierowniczki wydziału kobiecego KW PZPR tow. Brajt najerowej, która omówiła zadania Ligi Kobiet w realizacji uchwał Kongresu dalsze narady poświęcone były szerokiej akcji współzawodnictwa.

Członkinie Związku postanowiły podjąć współzawodnictwo z Ligą Kobiet z woj. lubelskiego i kieleckiego, rozpoczynając równocześnie współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi zarządami powiatowymi w Rzeszowskiem.

Poza dalszym umasowieniem organizacji, współzawodnictwo obejmie: aktywizację działalności Ligi Kobiet na odcinku kulturalno - oświatowym, wzmożenie opieki nad matką i dzieckiem, szkolenie zawodowe, zatrudnianie niewykwalifikowanych kobiet, współpraca ze spółdzielczością oraz rozbudowa sieci rad kobiecych ZSCh. i Kół Gospodyń Wiejskich.

Narada aktywu partyjnego wskazuje drogi walki z marnotrawstwem

Organizacje partyjne w instytucjach handlowych przewodzą w walce o oszczędność

W Komitecie Warszawskim PZPR odbyła się pierwsza wspólna narada aktywu handlowego, w której udział wzięli przedstawiciele PDT, Spółdzielni i Centrali Handlowych. Narada ta wskazała na poważne możliwości oszczędnościowe w warszawskich instytucjach handlowych.

Przodującą rolę w organizacji oszczędnego systemu pracy, w walce z różnego rodzaju marnotrawstwem, odgrywają organizacje partyjne placówek handlowych. To właśnie dzięki inicjatywie organizacji partyjnych hasło oszczędności przynosi realne wyniki. Wyniki tym lepsze, im większą troskę o wspólne narady pracowników i zdrowy rozwój współzawodnictwa pracy, przejawia koło partyjne.

Ulepszyć system pracy, dzielić się doświadczeniami, pomóc towarzyszom z zaniedbanych placówek — oto zadania narad aktywu partyjnego pracowników handlu uspołecznionego.

Milionowe sumy

Z wypowiedzi towarzyszy na naradzie wynika jasno, że system oszczędnej gospodarki można zaprowadzić na każdym odcinku działalności w każdej centrali, spółdzielni czy PDT.

Tow. Kowalewski daje konkretne przykłady:

— Oszczędność — to puszczanie w ruch zaległych remanentów i towarów mało płynnych, zajmujących dotychczas zupełnie niepotrzebnie miejsce w magazynach.

— Można zwiększyć obrót nie tylko przez współzawodnictwo pracy, ale i przez dążenie do zwiększenia etatu pracowników operatywnych, kosztem przerośniętego nadmiernie aparatu administracyjno - finansowego, podniesienie kwalifikacji pracowników handlowych, walkę z fikcyjnymi chorobami i nieobecnością.

— Milionowe sumy można zaoszczędzić na scentralizowaniu taboru samochodowego.

— Oszczędność — to także planowe rozmieszczenie sklepów różnych branż. A na tym polu niestety mamy do zanotowania liczne wypadki właśnie braku współpracy świadczącego o niezdrowej konkurencji między placówkami handlowymi.

Z rzeczy drobnych — wielkie oszczędności

Nieprzewidzianie wysoki dochód mogą przynieść oszczędności na rzeczach na pozór błahych i drobnych.

Bo jeśli sprawdzono, że pół arkusza papieru, przeciętnie przeznaczonego na opakowanie, można śmiało zmniejszyć o 10 cm., to właśnie te skrawki papieru dadzą w jednym tylko PDT 1,5 milionów złotych oszczędności rocznie. To fakt.

Jeśli w drugim PDT tylko 1 minuta oszczędności na świetle daje miesięcznie 500 zł — to także fakt.

A podobnych placówek handlowych są w Warszawie setki. Można w nich na drobnych nawet rzeczach zaoszczędzić milionowe sumy.

Od dołów

Nie jest rzeczą przypadku, że konkretne, życiowe sposoby oszczędzania i związanej z tym walki z marnotrawstwem wysunięto w tych placówkach, gdzie zwrócono uwagę przede wszystkim na wypowiedzi szeregowych pracowników, gdzie dbałość o wychowanie jak największej liczby „mistrzów oszczędzania" jest podstawowym zadaniem i troską koła partyjnego.

— To nie kto inny — mówi tow. Guryn z Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego — a właśnie sprzątaczki oburzyły się na widok kartek papieru i dużych kawałków ołówka w koszach biurowych i właśnie one wypowiedziały się stanowczo za walką z marnotrawstwem. Robotnicy, partyjni i bezpartyjni, zażądali stanowczo publicznego ogłaszania postępu współzawodnictwa pracy i publicznego podawania wypadków marnotrawstwa i opieszałości w pracy.

Bo narzucane plany oszczędności mijają się z celem. Potrzebna jest korekta tych planów przez szeregowych pracowników, partyjnych i bezpartyjnych.

Poruszono na naradzie sprawy istotne i ważne dla handlu uspołecznionego. Jest jednak jeszcze tyle zagadnień, że należy oczekiwać jak najczęstszych podobnych narad, na których poszczególni przedstawiciele placówek handlowych mogliby dzielić się doświadczeniami z dziedziny współzawodnictwa, oszczędnego systemu pracy, kształcenia kadr.

A. RYSZCZUK

Wymiana młodzieży między Polską a CSR

Wydział młodzieżowy KCZZ zawarł umowę z Wydziałem Młodzieżowym Centrali Czechosłowackich Związków Zawodowych, mającą na celu zacieśnienie współpracy młodzieży obu narodów, zrzeszonej w związkach zawodowych.

Umowa przewiduje wymianę młodzieżowych przodowników pracy. Ponadto nastąpi żywsza, niż dotychczas, wymiana doświadczeń oraz materiałów informacyjnych z działalności organizacji.

Nowi komendanci gminnych hufców SP

W Centralnym Ośrodku Szkoleniowym Komendy Głównej „SP" w Szczakowej zakończony został kurs dla 300 komendantów gminnych hufców „SP" z ośmiu województw.

50 kursantom, którzy wyróżnili się pilnością i pracowitością wręczono nagrody, ufundowane przez Komendę Główną, komendy wojewódzkie, Zarząd Główny ZMP, WUKF oraz przez robotników Szczakowej.

„Trzydniówki SP" na Pomorzu Szczecińskim

(e) Na terenie Pomorza Szczecińskiego hufce „SP" przystąpiły do pracy w ramach tzw. „trzydniówek". Junacy pracują przy odgruzowaniu miasta, naprawie i budowie dróg, zasypywaniu okopów oraz przy budowie wielkiego parku młodzieżowego w Szczecinie.

Ogółem w pracach „trzydniówek" junacy mają przepracować 376 tys. roboczodniówek. W chwili obecnej w pracach na terenie miasta i powiatu bierze udział ponad 500 junaków.

Złe warunki pracy w Mirkowie opóźniają i osłabiają produkcję

Komitet Fabryczny musi pracować energiczniej

Załoga Mirkowa uchwaliła wykonać plan roczny do dnia 31 października — wierzymy, że robotnicy fabryki zobowiązanie to wypełnią, gdyż niejednokrotnie pokazali oni, że rozumieją znaczenie przyspieszonego tempa pracy dla odbudowy kraju.

Ale — i tu musimy wrócić do tych spraw, które poruszaliśmy niedawno, a które mają bardzo ścisły związek z wykonaniem planu produkcyjnego...

Nie trzeba dowodzić jak wielkie znaczenie mają warunki pracy dla jej szybkości i wydajności. W Mirkowie warunki higieny i bezpieczeństwa pracy nie stoją na odpowiednim poziomie, nie ma także referenta, który zajmowałby się tymi sprawami. Dyrekcja zapewnia, że etat ten zostanie wkrótce obsadzony, ale narazie...

Na razie...

...wskutek braku węży gumowych do spawalnicy, spawacze wdychają trujące opary wodoru, narażeni w każdej chwili na niebezpieczeństwo wybuchu, którego skutki mogą się okazać tragiczne. W kuźni wyciągi są niedostateczne i robotnicy pracują w zaduchu gazów.

Do basenów w których gotuje się szmaty, sypie się chlor „gospodarskim sposobem" wprost z beczek, a jego ostry gryzący pył dostaje się do gardła i płuc zatrudnionych przy tym robotników. I tu również brak wyciągu. W dziale półmasy robotnicy noszą ciężki produkt na własnych plecach, bo winda od dłuższego czasu nie działa!

O szatni czy bodaj szafkach na ubranie nikomu się nawet nie śniło — ludzie jedzą w kurzu i brudzie, w cuchnących oparach gotujących się szmat i chloru w bardzo brudnych salach fabrycznych.

Wszystko to razem domaga się gwałtownie jak najszybszej zmiany — która zależy nie tylko od tego czy etat referenta higieny i bezpieczeństwa pracy będzie wreszcie obsadzony, ale — zależą również od współpracy Rady Zakładowej i Komitetu partyjnego z dyrekcją fabryki.

Wiele z tych dotkliwych braków usunąć można we własnym zakresie, bez specjalnego kosztu czy inwestycji. I to już dawno powinno być zrobione — chociażby taka rzecz jak uprzątnięcie brudów z fabryki i zastosowanie drewnianych rynien do sypania chloru.

Narady wytwórcze i techniczne w Mirkowie jak również posiedzenia Komitetu winny zająć się tymi sprawami.

Niewypełnione obietnice

Osobne zagadnienie to racjonalizacja pracy.—Robotnicy rozumieją w pełni jego znaczenie. Wykonali oni szereg ulepszeń, nie spotykając się jednak ze zrozumieniem ze strony administracji. Tak np. w ubiegłym roku dokonano pewnych ulepszeń przy wyrobie masy pergaminowej, dzięki którym zmniejsza się wydatnie ilość odpadków. Sprawa utonęła w aktach i dotychczas racjonalizatorzy nie otrzymali premii za swą pracę.

To samo dotyczy premii za zwiększanie produkcji. Produkcja fabryki podniosła się wysoko lecz premie nie są przez administrację wypłacane.

Robotnik Chmielewski podjął się grawerowania wału — za wykonanie tej pracy obiecano mu specjalną zapłatę. Kiedy rozpoczął już pracę odesłano go do innej roboty, a przy wale automatycznie obracającym się pod nożem postawiono do pilnowania chłopca, który, jak się wyraził dyrektor fabryki „za parę groszy dopilnował roboty".

Chmielewski nie otrzymał umówionej zapłaty i dyrekcja jest zdania, że wszystko jest w porządku.

Mirkowskie „oszczędności"

A co by się stało — gdyby nagle nastąpiło jakieś uszkodzenie w maszynie, czy ześlizgnięcie się noża i chłopiec nie wiedziałby jak sobie poradzić? Kto odpowiadałby za to? Oczywiście Chmielewski, bo przecież on wał zakładał.

I czy fakt, że najpierw zawiera się z robotnikami umowę o wykonanie pracy i ustala się wysokość wynagrodzenia, a potem nie płaci się ani grosza — „bo robił co innego" — można nazwać właściwym postępowaniem?

Tę historię należy zaliczyć do sławnych mirkowskich „oszczędności": — chłopakowi da się „parę groszy", a robotnik zrobi co innego i w ten sposób można będzie nie wypłacić mu umówionej należności...

Nikt się również nie zajął sprawą ulepszenia zastosowanego przez robotnika Kucickiego przy wyrobie pergaminu, które przy wyrobie 1 kg pergaminu zmniejszyło ilość zużywanego kwasu z 1 kg do 35 dkg.

Co to za komitet?

W każdej fabryce „wyciąga się" i nagradza racjonalistów, w każdej fabryce docenia się inwencję i inteligencję robotnika — tylko w Mirkowie uważa się to widocznie za niepotrzebne i nieważne.

I znowu narzuca się pytanie: — co na to Komitet Fabryczny?

Mamy nadzieję, że w związku z uchwaleniem przedterminowego wykonania planu w możliwie krótkim czasie zostaną usunięte wszystkie niedociągnięcia i braki i, że obudziwszy w sobie energię i ambicję towarzysze z Mirkowa doprowadzą stosunki w fabryce do należytego stanu. (na)

Wystawa sztuki ludowej w Politechnice Warszawskiej

Staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Zw. Samopomocy Chłopskiej została zorganizowana w gmachu Politechniki Warszawskiej „Wystawa Sztuki i Rękodzieła Ludowego".

Celem Wystawy, której otwarcie odbyło się wczoraj jest zapoznanie ogółu społeczeństwa z dorobkiem kulturalnym wsi polskiej.

Na wystawie zgromadzono 550 eksponatów, wykonanych po wojnie. Zostały one wyróżnione na wojewódzkich i regionalnych wystawach lub konkursach.

Wystawa dzieli się na dziewięć działów: malowanki, wycinanki, ceramika, rzeźba, tkactwo, haft i koronki, wyroby ze słomy, pisanki i sprzęt domowy.

Wystawa sztuki i rękodzieła ludowego będzie trwała w Warszawie od 4 do 30 kwietnia, a następnie zostanie przewieziona do Sopot i Wrocławia.

Wybory do Komitetów Rodzicielskich w Rzeszowie

(e) W 7 szkołach podstawowych i 3 zakładach typu licealnego w Rzeszowie odbyły się wybory komitetów rodzicielskich. W wyniku wyborów, do komitetów rodzicielskich weszli robotnicy, chłopi i inteligenci pracujący. W dyskusji podkreślano potrzebę bliskiej współpracy komitetów ze szkołą nad wychowaniem młodego pokolenia w duchu postępu i demokracji.

Uruchomienie elektrowni w Węgrowie

5 kwietnia zakończą się ostatecznie prace przy uruchamianiu elektrowni miejskiej w Węgrowie. Prawdopodobnie 10 kwietnia Węgrów otrzyma wreszcie stałe oświetlenie elektryczne.

(mł)

167 ha nowych lasów w pow. węgrowskim

W powiecie węgrowskim zaprojektowano zalesienie w roku 1949 na zrębach otwartych 167 ha. Naturalną sosną obsieje się 29,40 ha, pod poprawki na jesieni — 25,03 ha. Leśnicy nadleśnictwa węgrowskiego zapewnili, iż plan ten wykonają.

Poza tym projektuje się w pow. węgrowskim zalesienie nieużytków oraz likwidację wypasów w lasach. Dla ochrony lasów zostaną założone drużyny przeciwpożarowe.

(mł)

Radni Ostrowi Maz. uprzątają gruzy

Radni Miejskiej Rady Narodowej w Ostrowi Maz. postanowili dla uczczenia 1-Maja stanąć do pracy przy uprzątaniu gruzów z ulic miasta i zakładaniu kwietników.

Prace te zostaną zakończone w dniu 30 kwietnia. MRN zaapelowała do wszystkich urzędów i instytucji w Ostrowi, aby również ich pracownicy pomogli radnym w tej pożytecznej pracy. (a)

Komisja Specjalna zwalcza nielegalny handel mięsem

W walce tej powinno pomóc całe społeczeństwo

Komisja Specjalna, Społeczne Komisje Kontroli Cen i Milicja Obywatelska w Warszawie nie szczędzą wysiłku, aby proceder nielegalnego handlu mięsem jak najszybciej ukrócić. Oto kilka przykładów:

Wacław Szejkowski, zamieszkały przy ul. Syrokomli 14, nie miał stałego zajęcia. Nie narzekał jednak na brak zarobków, których źródłem był nielegalny handel mięsem.

Chociaż był dość ostrożny i nie przechowywał w mieszkaniu mięsa, kupowanego pod Platerowem (naturalnie z nielegalnego uboju), lecz u sąsiadki Janiny Sikorskiej, funkcjonariusze MO wykryli źródło jego dochodów. Przy rewizji znaleziono 55 kg mięsa.

Przy okazji został również zatrzymany zamieszkały w tymże domu Jan Witak i jego wspólnik, Władysław Kisielewicz, którzy również trudnili się handlem mięsem z nielegalnego uboju.

Michalina Niedziułka z Karczewia wydała się podejrzaną funkcjonariuszowi MO. Zatrzymał ją, gdy wysiadała z autobusu. Przypuszczenia okazały się słuszne. Niedziułka była opasana ukrytym pod brudną suknią 7-kilogramowym połciem słoniny. Gdy prowadzono ją do komisariatu, usiłowała ukryć się w restauracji Klimka przy ul. Wielkiej, który był jej stałym odbiorcą.

M. Niedziułkę, podobnie jak i wszystkich wymienionych „dobroczyńców" rynku mięsnego przekazano Komisji Specjalnej.

Można przytoczyć wiele jeszcze podobnych faktów, świadczących o nieustannej walce z nielegalnym handlem mięsem z potajemnego uboju. W likwidacji tego procederu, godzącego w interesy świata pracy, winni pomóc wszyscy warszawiacy.

(iwa)

Dziwna apteka

Kiedy wieczorem 1 kwietnia skończyliśmy trzecią kolejkę herbaty i Kazio zaczął mówić o malarstwie Picassa — wiedziałem, że będzie awantura. Bo Tesia najpierw powiedziała, żeby Kazio zostawił Picassa w spokoju, potem zaczęła się kłócić a w końcu krzyknęła, że jeszcze trochę to zemdleje.

I zemdlała na szeroki tapczan, więc głupia sytuacja. Bo amoniaku ani kropli, a Tesia kręci się niecierpliwie i czeka na ratunek.

Kazio wyskoczył i na schodach krzyknął, że „na jednej nodze do apteki i wracam za pięć minut". Więc Tesia czeka i my też. Ostatecznie pięć minut — to niewiele.

Kazio przybiegł punktualnie o 8-ej do apteki na Wiejskiej 2 i przeczytał tabliczkę: Dziś dyżur nocny w aptekach przy ul. Górnośląskiej i Mokotowskiej 43. Na jednej nodze skoczył na Mokotowską i tam trochę odsapnął, bo serce już zaczęło nawalać. Apteka zamknięta a tabliczka kierowała na Wiejską 2, Bracką 4, i Wspólną. Kazio chciał początkowo pójść za t. zw. impulsem i gnać na Wiejską 2 (jak opiewała tabliczka), w porę jednak przypomniał sobie, że właśnie stamtąd przyszedł.

Zmienił więc nogę i rączo pomknął na Bracką. Tam znów odsapnął i długo studiował tabliczkę z wykazem nocnych dyżurów, wiszącą na drzwiach zamkniętej apteki. Wiejska 2 i Mokotowska 43 odpadały, bo już tam był, ale dyżurów nie było, został więc tylko pl. 3 Krzyży 10 i jeszcze coś. Zanim Kazio sprawdził to „jeszcze coś" — minęła 9-ta więc Tesia nie chciała tak długo czekać. Wstała i zaczęliśmy znów pić herbatę. A Kazio latał.

Przyszedł o 10-tej z błędnym wzrokiem i amoniakiem w garści. Znalazł jednak otwartą aptekę na pl. 3 Krzyży. Jakaś dziwna apteka. Figurowała na tabliczkach z wykazem nocnych dyżurów i naprawdę była otwarta.

Kazio bohaterskim ruchem postawił butelkę na stole i zemdlał, ale zaraz ocuciliśmy go amoniakiem. Przydał się.

(RYS)

Z notatnika Warszawy

Niebezpieczny proceder

Na rynku mięsnym napotykamy w tej chwili na pewne przejściowe trudności. I z trudności tych, jak zawsze w podobnych wypadkach, korzystają różnego rodzaju pokątni handlarze. Na targach, w bramach, w niektórych sklepach „cichcem, milczkiem", sprzedaje się mięso pochodzące z nielegalnego uboju.

— Dobrze — powie ktoś — a cóż to komu szkodzi? Grunt, żeby mięso było. — Większość kupujących nie zdaje sobie jednak sprawy z tego, jakie konsekwencje pociąga za sobą ten nielegalny proceder. Większość kupujących, handlarza sprzedającego mięso „spod poły", traktuje jako dobroczyńcę, jako kogoś, kto mu wyświadczył grzeczność.

A jednak ten nielegalny sprzedawca wyrządza kupującym poważną, a nieraz niepowetowaną szkodę. Bo zważmy, że nielegalny skup żywca dezorganizuje przecież rynek mięsny, a co za tym idzie utrudnia zaopatrzenie sklepów. Nielegalny ubój, nielegalny skup żywca opóźnia więc chwilę, gdy będziemy mogli swobodnie zaopatrywać się w mięso. Nie wolno też zapominać o tym, że mięso z nielegalnego uboju jest niekontrolowane, nie badane przez weterynarza. Na pozór może wyglądać ładnie, może być dobre w smaku, pochodzi jednak często ze sztuki chorej i zaraża konsumenta.

Zarażonego mięsa nikt „na oko" nie pozna. Nie pomoże tu wąchanie, ani sprawdzanie koloru czy smaku. Zarazki przyczajone w ładnym i zdrowym pozornie mięsie, przedostają się do organizmu ludzkiego wywołując przewlekłe, a nieraz śmiertelne choroby. (O wypadkach takich bardzo często zawiadamiają nas szpitale).

Komisja Specjalna, SKKC i Milicja prowadzą walkę z nielegalnym handlem mięsem.

Ale by walka ta była naprawdę owocna i by szybciej można było uzdrowić stosunki na tym odcinku, ogół społeczeństwa musi zrozumieć, że nielegalny handlarz mięsem nie tylko „wykracza przeciwko ustawie", ale jest szkodnikiem, który zagraża zdrowiu a nieraz życiu konsumenta.

Ogół społeczeństwa musi sobie zdać sprawę, że im szybciej zrozumie, tę prostą prawdę, im szybciej sam przystąpi do walki, tym szybciej zło zostanie zlikwidowane.

Z. K.

RADIO

ŚRODA — 6 KWIETNIA

Sygnał czasu: 5.10, 12.00. Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 17.45, 20.00, 23.00. Program: na dziś: 6.50 na jutro: 23.50 Wszechnica: 9.30 18.00.

5,20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka. 6,30 Muzyka. 7,20 Przegląd prasy. 7,25 „Mozaika muzyczna". 8,55 Dla klas starszych: „Wizyta na Swarożycu" — słuchowisko. 9,15 Informacje. 9,20 PCK. 9.50 Przerwa. 11.30 Dla klas młodszych: „Będzie szkoła" — słuchowisko Szelburg - Zarembiny. 12,20 Muzyka. 12.30 Koncert dla szkół. 13,30 Przerwa. 15.25 Muzyka popularna. 15.30 Dla dzieci: „Kryształowa kula Krzysztofa Kolumba" — Wasilewskiej (I). 15,50 Muzyka popularna. 16,15 Skrzynka techniczna. 16.30 „Gramy w szachy". 16,45 „Melodie filmowe i operetkowe" — dyr. Rachoń, Gadejska (sopran). 17,35 „Prątek gruźlicy w walce z gruźlicą" — pogadanka Millera. 18.20 „Pieśni polskie i radzieckie". 18.35 „Daleko od Moskwy" Ażajewa (XII). 18,55 Koncert organowy. 19,10 Koncert Chopinowski: gra Maciszewski. 21.00 „Opowieści o Chopinie" — Czartkowskiego (VII). 21.15 Muzyka klasyczna. 21,30 „Godzina myśli" Słowacki. 21,50 Muzyka popularna. 22,00 Muzyka taneczna. 23,10 Koncert. 24.00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Komitet
Nakład: R.S.W. „Prasa"
Redakcja:
Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział zagraniczny 8-62-05. Dział miejski 8-71-82. Mutacje 8-71-79.
Centrala: 8-82-28, 8-51-04, 8-62-05 8-57-62, 8-57-64.
PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr 1-1374.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja, Warszawa ul. Smolna 12, tel. 8-20-84.
Kolportaż tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń: 8-60-23
Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 10 B-71777

»Krzyk Jarzębiny« w Teatnze Kameralnym



Artyści Teatru Kameralnego Czesław Wołłejko i Renata Kossobudzka w sztuce W. Kubackiego „Krzyk jarzębiny".

Z sali koncertowej

Koncerty ku czci Karola Szymanowskiego

12 rocznicę zgonu wielkiego współczesnego kompozytora polskiego Karola Szymanowskiego uczcił Związek Kompozytorów Polskich skromną, lecz podniosłą uroczystością w salce Domu Kompozytora przy ul. Zawrat.

O znaczeniu Szymanowskiego dla muzyki polskiej, o osobie wielkiego twórcy — o jego ustawicznym dążeniu do coraz doskonalszego wyrazu w muzyce, do muzyki coraz lepszej i... prostszej mówił prezes ZKP Zygmunt Mycielski. „Rezygnacja jest grobem dla twórcy" — stwierdził Mycielski. Rezygnacji tej nigdy nie poddał się Szymanowski.

Zbigniew Drzewiecki odegrał Marsza Żałobnego z Wariacji h-moll, Etiudę b-moll i 4 Mazurki. Drzewiecki czuje dobrze muzykę Szymanowskiego, wnika w „klimat" i artystyczne zamierzenia jego dzieł.

Irena Dubiska przy akompaniamencie Jerzego Lefelda odegrała Romans, Kołysankę oraz Nokturn i Tarantelę „Katota". Doskonale usposobiona artystka grała bardzo dobrze, z wielkim przejęciem, ładnym, czystym tonem. A jakżeż piękne są kompozycje skrzypcowe Szymanowskiego! Ileż w nich prawdziwego natchnienia i szczerej poezji! Niemal tyleż co w pieśniach, które śpiewała Maria Drewniakówna — pieśniach poczętych w zasłuchaniu się w oryginalną pieśń polską, w jej istotną treść i formę, oryginalną tonację i kołyszący się rytm.

Koncert symfoniczny Filharmonii Stołecznej, pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, poświęcony był również twórczości Szymanowskiego. Słyszeliśmy urywki z „Harnasiów", koncert skrzypcowy, w doskonałej interpretacji Eugenii Umińskiej oraz II Symfonię. Grzegorz Fitelberg, przyjaciel i duch opiekuńczy wielkiego kompozytora, czuje jak rzadko kto inny muzykę Szymanowskiego — potrafi więc wydobyć z jego twórczości elementy najwłaściwsze, treść najistotniejszą, akcenty najprawidłowsze—słuchanie przeto kompozycji Szymanowskiego w interpretacji Fitelberga należy do przeżyć muzycznych, najgłębszych i najpamiętniejszych. Orkiestra Filharmonii Stołecznej pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga grała bardzo dobrze. Wyczuwała dyrygenta z prawdziwego zdarzenia. A więc i kwintet smyczkowy, i blacha, i drzewo, i perkusja brzmiały znakomicie. Jedną wszakże z wielu cech dyrygenckich Fitelberga chciałbym dziś specjalnie podkreślić— to umiejętność wyrównywania brzmienia i barwy instrumentów w akordach — słyszenie każdego głosu instrumentu i natychmiastowa reakcja na jego barwę, siłę natężenia, sposób wydobycia.

JERZY JASIEŃSKI

Teatr

Werter-Kordian i Maryla

Jaszcz

Wacław Kubacki: „Krzyk jarzębiny", opowieść dramatyczna w 3 aktach (4-ch odsłonach). Prapremiera w Teatrze Kameralnym.

„Oto jest romans życia niesklamany w niczem":

„Wśród litewskiego grodu, w ciemnej szkolnej sali", u boku młodzieńczego Juliusza Słowackiego „trawił się" przyjaciel najbliższy sercu przyszłego poety, młodzian o lazurowych oczach i „istotności przedżywotnej ducha" — „we współzawodnej wykarmiony dumie", na którym „ludzie nadzieje budowali szczytne". Ów chłopiec „pożerał xięgi, mówił jak różne narody" i „nigdy od krain myśli nie odłamał życia". Był przedmiotem powszechnego podziwu, nawet Słowacki przy nim „nadzieje mniejsze zapowiadał". Ale było w tym młodzieńcu jakieś wewnętrzne pęknięcie, które naznaczało go piętnem tragizmu: „posągom jego myśli brakowało ciała", jego „wyobraźnia chora patrzała na świat dzikim obłąkaniem oczu — niezupełności wrażeń łamana katuszą".

Ten młodzieniec, Ludwik Spitznagel, „niebu Tytanowemi grożący zamachy", żył 21 lat. „Zabite głodem wrażeń jedno z dzieci kona" wzniósł Słowacki w „Godzinie myśli" pamięci pierwszej przyjaźni nieśmiertelny pomnik. Okoliczności samobójstwa Spitznagla podaje Słowacki niemal po dziennikarsku; snać i jego zaskoczył, oszołomił gest przyjaciela, który wewnętrzne sprzeczności swej neurastenicznej natury rozwiązał czynem, kładącym kres wszelkiej własnej myśli.

Jakie było istotne podłoże śmierci Spitznagla, którego postać uczynił obecnie Wacław Kubacki bohaterem dramatu „Krzyk Jarzębiny"? (tytuł o dość prostej symbolice). Słowacki zamknął śmierć Spitznagla w szrankach bajronizmu i werteryzmu, przypisał ją — w istocie rzeczy — weltszmercom i katastrofie wyjątkowo wybujałych marzeń w konfrontacji z rzeczywistością. „Niech mi świat da poezję — dać mu jej nie mogę" — powtórzył Słowacki słowa przyjaciela, targanego sprzecznościami wieku, epoki i własnej niemocy twórczej.

Spitznagel był niewątpliwie młodzieńcem uzdolnionym genialnie. Odyniec zapisał o nim szczegóły wprost niewiarygodne: w 15-tym roku życia znał Spitznagel 8 obcych języków, był autorem wielkiej rozmiarami epopei, przygotowywał się systematycznie do przyszłych czynów bohaterskich i wystawiał na próby siły woli i charakteru, świadczące o namiętności jego natury i burzliwości instynktów. Kochał się idealnie w Olesi Becü (córce ojczyma Słowackiego), potem w trzy lata ukończył w Petersburgu studia w Instytucie Wschodnich Języków (biorąc wszystkie pierwsze nagrody) i miał wyjechać do Egiptu jako dragoman (tłumacz) przy konsulu rosyjskim w Aleksandrii.

Przed odjazdem wstąpił do Snowia, majątku ojca jego przyjaciela Konstantego Rdułtowskiego. Tu, po sprzeczce z młodziutką, kilkunastoletnią siostrą Konstantego, w której kochał się „namiętnie", odebrał sobie życie wystrzałem w usta, w momencie, gdy miał się udać w dalszą drogę. Pozostał żywy w dziejach romantyzmu polskiego nie przez swe drukowane, raczej przeciętne próby literackie i nie przez romantyczną śmierć, która nie była czymś wyjątkowym w pokoleniu, wychowanym na „Cierpieniach młodego Wertera" i naśladującym samobójczą śmierć bohatera romansu Goethego — lecz przez tajemny urok, jaki długo wywierał na Słowackiego.

Obierając Spitznagla za bohatera swej sztuki mógł Kubacki pójść w trop Słowackiego, lub spróbować znaleźć własną drogę. Wybrał ten drugi sposób. Spitznagel w „Krzyku jarzębiny" jest również romantykiem i bajronistą, kłębkiem nerwów, pełnym „niesmaku i odrazy do życia" (Odyniec). Ale skłócenie żywiołów serca nie wyczerpuje jego tragizmu. Komentarz Kubackiego do pierwodruku „Krzyku jarzębiny" świadczy, że autorowi chodziło w ujęciu postaci Spitznagla przede wszystkim o momenty samotnictwa więcej niż indywidualnego, że tragizm Spitznagla chciał osadzić nie tylko w literackiej lecz i w społecznej epoce. U Kubackiego Spitznagel jest bratem dekabrystów, inteligenckim rewolucjonistą bez oparcia o masy, fantastą, rojącym o przewrocie odgórnym. Kubacki konflikt ten zawiązuje i rozwiązuje przekonująco. Przez pałac w Snowiu przewijają się wszystkie siły społeczne ówczesnego społeczeństwa. Kubacki nie czyni przy tym żadnych koncesji w stronę publicystyki, nic nie upraszcza. Przez to sztuka jego staje się tym silniejszym oskarżeniem i odbrązowaniem ziemiaństwa doby listopadowej. Ludwik i Laura to niemal tylko poza i strój — Ludwik i leśniczy Michał to konflikt, przez który ukazuje się nicość fantazjowań młodzieńca pokłóconego z własną, a nie rozumiejącego żadnej klasy. Stąd u niego przerost fantazji, mistyka ewangeliczna, rozpaczliwe poczucie ustępowania ziemi spod stóp, pustki świata, czarnej czeluści nad głową

Rojeniom Spitznagla przeciwstawia się świat Rdułtowskich. Marszałek szlachty Rdułtowski — uosabiający rzeczywistość społeczną, a nie marzycielskość — jest też rzeczywistym ośrodkiem opowieści dramatycznej Kubackiego. Jego dialogi z komisarzem carskim i komisarzem kościoła, z majordomem i arendarzem, są nie tylko dramatycznie mocne — są również socjologicznie trafne. Paru zdaniami, lekką aluzją, czasem tylko gestem umie Kubacki narzucić widzom swoją ocenę wydarzeń. Kłusownik Wojciech, arendarz Aron i ksiądz kanonik są żywi i prawdziwi. Ma równie Kubacki tak świetne osiągnięcia formalne, jak zakończenie trzeciej odsłony z symbolicznym polonezem, jeszcze jednym polonezem szambelanów bez kluczy, sędziów tytularnych i marszałków w powiatowej skali, ale ciążących grobowym głazem na życie narodu. Jasność patrzenia na romantyczną szczerość i romantyczny pozór jest jednym z głównych sukcesów Kubackiego.

Sztuka jego, sztuka literata, który oręż krytyka i profesorski skalpel zamienił na pióro pisarza dramatycznego, należy niewątpliwie do najbardziej ambitnych, ciekawych i niespodziewanych zjawisk w powojennej dramaturgii polskiej. Mniej tu może dziwić dojrzałość roboty scenicznej Kubackiego — bądź co bądź debiutanta i matematycznie obliczone stopniowanie efektów, zdumiewać za to musi powodzenie przedzierzgnięcia się filologa w poetę, profesora w pisarza. W „Krzyku jarzębiny" Kubacki-uczony wspomógł Kubackiego-pisarza w znajomości epoki, w wyjątkowo wnikliwym podmalowaniu tła, — i na tym koniec. Kubacki-pisarz nie dał sobie odebrać ani celności pióra, ani świeżości talentu. „Krzyk jarzębiny" to świetna realistyczna sztuka o romantyźmie, pełna umiaru, powściągliwości, harmonii. Wzbogaca ona dramat polski o pozycję nieprzeciętną, która — pozwalam sobie wróżyć — nie będzie zapomniana. I to pomimo dwu swoich poważnych wad: rezonerstwa w akcie pierwszym i zbyt nagłego przejścia od frazeologii pesymizmu do prawdziwego załamania się.

„Krzyk jarzębiny" wystawił Teatr Kameralny z godną wielu pochwał troską o zachowanie właściwego stylu i właściwego rozłożenia delikatnych akcentów, dyskretnych aluzji, cienkiej ironii, ostrej satyry, subtelnych barw i pastelowych półtonów romantycznej komedii serio. Reżyser Warnecki pewną ręką poprowadził przedstawienie i pozwolił grać zarówno romantycznej fantazji jak skrzeczącej w stylu „Fantazego" rzeczywistości. Miano do niego żal za ołówek reżyserski w ostatnim akcie. Nie podzielam tego poglądu. Właśnie maksymalna zwięzłość sceny końcowej zawiesza nad tragedią romantycznego improduktywa najbardziej niepokojącą zasłonę wielomównych niedomówień.

Nalewajski dał artystom tło dekoracyjne złożone z umowności scenicznej, związanej organicznie z wielu cechami realistycznymi. Ten sam styl dojrzałego realizmu reprezentowali aktorzy. Wołłejko i Kossobudzka byli stylową parą z romantycznego obrazu i mówili swe egzaltowane słowa ze zrozumieniem i przejęciem. Nie ich wina, że niektóre przestylizowane metaforyczne piękności nie docierały do świadomości słuchaczów; takimi smaczkami można się zachwycać dopiero w lekturze. Bardzo szlachetnie i na ogół trafnie zagrali Kalinowski, Gliński, Maciejewski, Gzylewska. Bardzo wyraźne i wykończone scenicznie sylwetki narysowali Chmurkowski, Nowacki, Dymek, Dereń. Doskonale wcielił się w carskiego urzędnika jakby przybyłego z komedii Gogola, Michałowski. W niemal niemej rólce Mademoiselle zabłysnęła Drabik - Witkowska.

Prawda o dyplomatach amerykańskich (16

Annabella Bucar

W ambasadzie uchodzi za wielce prawdopodobny fakt, że zadaniem Reinhardta była także działalność wywiadowcza wśród obywateli radzieckich. Jest rzeczą wiadomą, że pozostawał on w ścisłym kontakcie z organami amerykańskiego wywiadu wojskowego i cywilnego i że otrzymywał stamtąd różne polecenia — które na ogół wydaje się tylko osobom, posiadającym wysoką rangę dyplomatyczną i władającym dobrze językiem rosyjskim. Wystarczy powiedzieć, że Reinhardt, aczkolwiek usiłował ukryć to przed innymi współpracownikami ambasady, dokładał wszelkich starań, by nawiązać kontakt z niektórymi obywatelami radzieckimi.

Reinhardt utrzymywał również ścisły kontakt z wydziałem konsularnym ambasady, w którym pracują agenci wywiadu, wyzyskujący działalność konsularną dla zdobywania informacji od osób, ubiegających się o obywatelstwo amerykańskie.

Stosunkowo niedawno Reinhardt został mianowany konsulem amerykańskim w Leningradzie. W ambasadzie uważa się, że to stanowisko ma pierwszorzędne znaczenie dla roboty wywiadowczej. Jednakże Reinhardt nie pojechał do Leningradu. Zbyt był leniwy, by doprowadzić do końca wszystkie niezbędne prace przygotowawcze. Okoliczność ta jest dobrze znana w ambasadzie, która doniosła jednak obłudnie Departamentowi Stanu, że władze radzieckie rzekomo „przeszkadzały" utworzeniu konsulatu w Leningradzie.

Jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że w Leningradzie można było rozpocząć pracę chociażby w prowizorycznym lokalu, nawet, gdyby zaszła konieczność czekania miesiąc lub więcej na przygotowanie stałego gmachu. Nie przypadło to jednak do gustu Reinhardtowi i dlatego nie wyjechał.

W swoim czasie zaproponowano Reinhardtowi przeniesienie się do prywatnej rezydencji ambasadora, mieszczącej się przy uliczce Spaso - Pieskowskiej, gdzie miał do pewnego stopnia pomagać ambasadorowi w administrowaniu willą, w urządzaniu przyjęć i w innej „pracy". Praca ta nie przypadła do gustu Reinhardtowi, który poczuł silną niechęć do ambasadora. Po kilku incydentach, które zdarzyły się z okazji przeciągających się do późna wieczorków — dowiedziała się o tym cała ambasada.

„Człowiek przyszłości"

Warto pisać tyle o Reinhardtcie, gdyż jest to jeden z czołowych, młodych „specjalistów" w antyradzieckiej klice Departamentu Stanu. Jest to człowiek zaledwie po trzydziestce, z perspektywami wielkiej kariery aktywnego uczestnika polityki antyradzieckiej na różnych stanowiskach, na jakie może być mianowany w wielu krajach świata, jak również w Moskwie i w Waszyngtonie.

Nie ulega prawie wątpliwości, że Reinhardt może zająć wysokie stanowisko w samym Departamencie Stanu. Jego niezwykła zdolność do szybkiego wznoszenia się po szczeblach hierarchii służbowej, stanowi niemal pewną gwarancję powodzenia.

Mocna pozycja takiego człowieka jak Reinhardt, który kroczy śladami Hendersona, Kennana i Durbrowa, a równocześnie wychowuje energicznie małych Hendersonów, Kennanów, Durbrowów i Reinhardtów, mających zajmować się w przyszłości stosunkami amerykańskimi, stanowi jeden z jaskrawych przykładów, świadczących o tym, że Departament Stanu powierzył swe losy ludziom, którzy zużytkowują wszystkie swe zdolności w jednym tylko celu— ciągłego pogarszania stosunków amerykańsko - radzieckich.

Ze szkodą dla obu narodów

Byłoby rzeczą beznadziejną oczekiwać poprawy tych stosunków bez gruntownych zmian politycznych w Stanach Zjednoczonych, zmian, które spowodowałyby staranną czystkę w Departamencie Stanu.

Tacy ludzie, jak Reinhardt rozumieją doskonale, że ich kariera skończy się opłakanie z chwilą, gdy Ameryka i Związek Radziecki nawiążą znowu przyjazne stosunki. Będą więc robili wszystko, co jest w ich mocy, ażeby zapobiec uregulowaniu najważniejszych rozbieżności między tymi dwoma państwami. Tacy właśnie ludzie dążą do wywołania atmosfery wrogości między narodem amerykańskim i radzieckim. Trwać to będzie dopóty, dopóki naród amerykański nie zdecyduje się na usunięcie tych „dyplomatów" z ich wysokich stanowisk i na zastąpienie ich ludźmi bardziej obiektywnymi, stawiającymi dobro kraju już wyżej, niż własne, egoistyczne interesy, związane z karierą.

Scharakteryzowałam jedynie kilka czołowych osobistości ambasady amerykańskiej w Moskwie, nie zatrzymując się szczegółowo nad innymi, gdyż kierownicze stanowisko w ambasadzie zajmują zawsze przedstawiciele [illegible]

ROZDZIAŁ IV

Działalność wywiadowcza ambasady amerykańskiej

[illegible]

(d. c. n.)

Ilia Erenburg 166

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

Wkrótce i my będziemy w walce... Rosjanie dają nam „Jaki". Major mówi, że „Jak" jest nadzwyczajną maszyną... Aby tylko prędzej!... Szkoda, że nie można wysłać kilku depesz. Do majora Davisa w Londynie: ze Stalingradem odwróciło się w inną stronę... Rzecz jasna, że on już wie o tym, ale chciałoby się podpisać pod taką nowiną... Nie byłem tam, ale jestem Francuzem. Francja, grób mamy, wielki jesion z nielicznymi liśćmi na tle błękitnego nieba... I bosze. Napisać do Jeffera: dziękuję za zapalniczkę, papierosy z tekturką nie podobają mi się, ale za to walczą tu naprawdę i wie pan, panie Jeffer, Rosjanie potrafią nie tylko umierać, ale także bić boszów... I jeszcze jeden telegram — do jakiejś nieznanej dziewczyny w Paryżu albo Tours, albo do małej wioski Bécon-les-Bruyeres: najmilsza, powrócimy stąd, z mroźnej Rosji, powrócimy ze zwycięstwem... Jestem, zdaje się, rzeczywiście pijany, ale przecież nic nie piłem. Otoczono boszów!... Nosił wilk, ponieśli i wilka... Jak to dobrze, że jestem tutaj!...

W kilka dni później francuscy lotnicy byli w cyrku; oklaskiwali i ekwilibrystę, i zmęczoną, chudą amazonkę, i niewesołego klowna. W przerwie otoczono ich, zapytywano: „Anglicy?" Odpowiadali: „Francuz".

Do Ludwika podeszła niemłoda kobieta i zaofiarowała mu chusteczkę. Ludwik zmieszał się; nie wiedział, co począć. Wyratował go tłumacz. Kobieta mówiła:

— Czytałam powieści Zola... Mam syna — lotnika... Jak pan... Niech pan weźmie na pamiątkę...

Ludwik chciał ją uściskać, ale nie odważył się, więc tylko trzymał na swej szerokiej dłoni malutką chusteczkę, niby motylka, obawiając się zmiąć ją, powtarzając „spasibo". Podobna jest do mamy...

— René, tu jest bardzo zimno, ale wiesz, ja jeszcze nigdy nie odczuwałem tyle ciepła...

Szli pustą, ciemną ulicą, a cichy śnieg wciąż padał i padał.

22

Keller mydlił pędzlem policzki i myślał: nikt nie poznałby mnie, ani Gerta, ani Mimi. W ciągu trzech miesięcy postarzałem o dwadzieścia lat. Kiedy kończyłem trzydzieści cztery lata, to mówiłem do Willy, że to — połowa życia, nie sądziłem wówczas, że koniec jest taki bliski... Trzeba obejrzeć się w tył, uświadomić sobie przeszłość...

Ale Keller nie mógł się skupić. Nie golił się już od dawna, pokrajał się w podbródek; dlaczegoś pomyślał: dobrze byłoby zainkasować jakiś odłamek pocisku w plecy... Ale od razu zdał sobie sprawę: to nie uratuje, są w kotle, poprzednio wywożono rannych „Junkersami", ale teraz ewakuacji podlegają wyłącznie wyżsi oficerowie. A więc — koniec: ostatnie lata były barwne, hałaśliwe: wojna, Mimi, Lotta, ta rudziutka w Charkowie, pijatyki, dokazywanie z chłopaczkami w rodzaju Willy — tamtego szczeniaka dlaczego się powiesiło... Czas na podumanie... Ale znów przyszła dystrakcja: kapral Stelbrecht otrzymał chleb na Krummera i Grüna, a ci rano zginęli. Stelbrecht schował porcję do chlebaka i poszedł teraz do oberlejtnanta... Nie kradłem nigdy w życiu, nawet jako dziecko nie brałem z kredensu cukierków. Ale diabelnie chciałbym coś wciąć! Przecież to niesprawiedliwe — dlaczego aż czterysta pięćdziesiąt gramów dla Albrechta? Jestem bardziej osłabiony, niż on... Niech mnie podejrzewa, i tak i tak nic nie udowodni. Keller poszukał ręką w chlebaku, ale chleba nie znalazł. Łajdak, zjadł od razu. Nagle Keller roześmiał się — oto temat do noweli — antropolog, o którym profesor Borhardt mówi: „nasza nauka wiąże z panem wielkie nadzieje" — ten antropolog popełnia nieudaną próbę kradzieży, połasiwszy się na kawałek chleba... Gdy miałem poprosić szwagra o pożyczenie trzystu marek, to przez cały tydzień obliczałem, czy będę mógł oddać pożyczkę w terminie. Cała nasza cywilizacja — to lakier, złazi na poczekaniu... Jestem tak głodny, że gotów byłbym zadusić człowieka, aby tylko dostać kawałek chleba.

Oberlejtnant Krause podkreślał w rozmowie z Kellerem, że traktuje go nie jak zwykłego kaprala, lecz jako docenta uniwersytetu w Heidelbergu. Keller nie był gadatliwy, więc Krause mówił mu czasem rzeczy, których nie powiedziałby nikomu innemu. Jeszcze w początkach grudnia oberlejtnant opowiedział Kellerowi, że „dowódca dywizji nalega na odejście do Rostowa"; wielu generałów wyraża to samo zdanie; ale istnieją wśród oficerów zwolennicy „obrony Stalingradu za wszelką cenę". (Krause dodał: „są to fanatycy partyjni, pod względem wojskowym — analfabeci"). Keller stropił się; najbardziej podziałała na niego szczerość i otwartość oberlejtnanta, który nie zawahał się przed potępieniem „partyjnych fanatyków". Podobnie wyrażali się sceptycy w roku trzydziestym ósmym; później zaś, jeśli nawet komu przychodziły do głowy tego rodzaju myśli, to dzielił się z nimi tylko z żoną, a przy tym — szeptem... To jasne, że sprawy stoją źle, jeżeli nawet takiemu Krause rozwiązał się język... Szturmowaliśmy Stalingrad od sierpnia; niedawno był rozkaz — zniszczyć ostatnie ognisko oporu. I wtem — zmiana dekoracji: okazuje się, że to my jesteśmy „obrońcami Stalingradu". Nic nie rozumiem...

(d. c. n.)